Nr. 237. Sobota 22 Września 1877. Rok 67

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 4 po południu z wyjątkiem świąt i niedziel.
Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 5 centów, pocztą 7 centów.
Biuro Redakcyi i Administracyi ulica Wałowa Nr. 29.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł., półrocznie 8 zł., kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., półrocznie 6 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.
Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej" otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca, lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

Jednorazowe inseraty obliczają się po 7 cent. kilkorazowe po 6 ct. od miejsca jednego wiersza.
Listy należy frankować. Reklamacye otwarte wolne są od opłaty.

Zaproszenie do przedpłaty.

W miejscu: za IV ćwierćrocze 3 zł., za październik i każdy następny miesiąc 1 zł.

Pocztą: za IV ćwierćrocze 4 zł., za październik i każdy następny miesiąc 1 zł. 35 ct.

Na Gazetę z Przewodnikiem:

W miejscu: Za IV ćwierćrocze 3 zł. 75 ct., za październik i każdy następny miesiąc 1 zł. 30 ct.

Pocztą: Za IV ćwierćrocze 4 zł. 75 ct. Za październik i każdy następny miesiąc 1 zł. 65 ct.

Zarazem przyjmuje Administracya przedpłatę 3 zł. w. a. na trzytomową powieść „Kłopoty starego komendanta".

CZĘŚĆ URZĘDOWA

Najwyższem postanowieniem z dnia 1 września r. b. raczył Jego ces. i król. Apostolska Mość zezwolić najłaskawiej, aby nadzwyczajnemu profesorowi ekonomii politycznej przy uniwersytecie Jagiellońskim Drowi Mieczysławowi Bochenkowi wystawiono dekret na stałego profesora.

C. k. Prezydyum Namiestnictwa.

Minister handlu zatwierdził ponowny wybór Teodora Baranowskiego na prezydenta a Juliusza Augusta Johna na wiceprezydenta izby handlowo - przemysłowej w Krakowie na r 1877.

W porozumieniu z Ministerstwem spraw wewnętrznych zamianował Jego Ekscelencya pan Minister wyznań i oświaty p. Radcę Dworu Dra Gustawa Hailiga de Hailingen prezesem Komisyi dla teoretycznego egzaminu państwowego z umiejętności politycznych.

C. k. krajowa rada szkolna mianowała nauczyciela Ludwika Barcika w Trzemeśni rzecz, wistym nauczycielem szkoły etatowej w Trzemeśni; kandydatkę nauczycielkę Anielę Łękawską w Przemyślu rzeczywistą nauczycielką szkoły etatowej w Krośnie, a nauczyciela Tomasza Kotulę w Krośnie rzeczywistym nauczycielem szkoły wydziałowej w Krośnie.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, dnia 22 września.

Berlińskie komentarze do zjazdu salcburskiego określają tylko w ogólnych zarysach jego cel i kierunek. Chodzi tu o utrzymanie pokoju europejskiego wobec przewidywanych w Berlinie usiłowań naruszenia podstaw tego pokoju. Zkąd grozi to naruszenie i dlaczego ma być usiłowane dopiero w ciągu zimy, tego nie wyjaśniają komentarze berlińskie. Nie wspominają one także o tem, czy bieżące wypadki na teatrze wojny i stworzona temi wypadkami sytuacya wchodziła w program zjazdu salcburskiego. Kiedy zjazd ten został zapowiedziany, pod Plewną gromadziły się dopiero kolumny rossyjsko-rumuńskie a w Poradimie panowało przekonanie, że tym razem Osman basza zostanie zgnieciony. W chwili zaś, gdy ks. Bismarck i hr. Andrassy stanęli w Salcburgu, Osman basza tryumfował już nad znacznie silniejszym przeciwnikiem swoim. Katastrofa pod Plewną nie wchodziła zatem w program zjazdu, ale żeby następnie nie miała górować nad innemi punktami programu, tego przypuścić nie można.

Nieustająca lubo nie bardzo szkodliwa dla Osmana baszy kanonada rossyjska pod Plewną stanowi niejako protest przeciw insynuacyom pokojowym. Ze armia W. X. Mikołaja stoi dotąd pod Plewną mimo poniesionej klęski i mimo widocznej niezdolności do ponownego szturmowania przed nadejściem znacznych posiłków, na to wpłynęła niezawodnie obok pewnych względów strategicznych także w znacznym stopniu i chęć okazania światu, iż Rossya nie czuje się złamaną i spragnioną pokoju. Prawda, że w wojnie każda strona mimo gotowości do zawarcia pokoju jak najdłużej i najdobitniej manifestuje swoją zdolność do dalszych wysileń, ażeby objawami rozstroju nie zachęcać nieprzyjaciela do stawienia wygórowanych warunków pokoju, ale Rossya ma do czynienia z przeciwnikiem, któremu stosunki w żadnym wypadku nie pozwolą stawiać wygórowanych wymagań. Chociaż w wojnie zwycięstwo rozstrzyga o wszystkiem, mimo to każdy wie dobrze, że zwycięska Turcya będzie w każdym razie musiała uczynić niejedno ustępstwo nie z dobrej woli lub własnej inicyatywy lecz pod naciskiem stosunków. Choćby Turcy zniszczyli wszystkie armie rossyjskie w całem tego słowa znaczeniu, ostatecznie zawsze skończy się na tem, że Rossya nie straci ani kawałka terytoryum a Bułgarya i w ogóle prowincye chrześcijańskie otrzymają pewne ulgi. Turcya sama uznała to na początku wojny i szła do walki z przeświadczeniem, że jestto ostatnia próba jej żywotności, że w razie klęski straci wszystko a w razie zwycięstwa nie otrzyma takiej nagrody, jak inne państwa w poprzednich wojnach. W takim stanie rzeczy Rossya musiałaby rzeczywiście być zdolną do nadzwyczajnej abnegacyi, musiałaby przenosić pokój nad sławę i dumę, jeżeliby już teraz wezwała mocarstwa o pośrednictwo pokojowe. Gdyby się na to zanosiło przygotowywanoby wcześnie opinię publiczną na zaniechanie wojny a pierwszym krokiem przygotowawczym musiałoby być odsłonięcie całej doniosłości ostatnich klęsk. Tymczasem dzieje się przeciwnie: opinia publiczna w Rossyi odgaduje czy przeczuwa, że źle się dzieje na teatrze wojny, ale nie ma szczegółowych objaśnień. Dzienniki petersburgskie w kilka dni po klęsce pod Plewną nie podają żadnego opisu bitwy, żadnego komentarza o jej skutkach. Ich rubryka wojenna tak wygląda, jakby kampania właśnie Rossyan najmniej obchodziła.

Spór domowy między bonapartystami jest rzeczą wcale powszednią. Dziś ks. Napoleon spiera się z cesarzową Eugenią, jutro Rouher z Cassagnacem itd. Książe Napoleon nie wiele zaszkodził dynastyi, bo ekscentryczność jego w sprawach politycznych jest dobrze znaną z czasów Napoleona III. Książe Napoleon sprawił sensacyę tylko w pierwszej chwili, gdy zasiadł na krześle poselskiem między republikanami. Był to w każdym razie fakt ciekawy a wśród monotonii życia parlamentarnego łatwo sprawić taką sensacyę, jeżeli kto jest członkiem obalonej dynastyi i jeżeli żyje wśród wrażliwych Francuzów. Że pojawienie się księcia Napoleona w parlamencie sprawiło sensacyę tylko z tego powodu a nie jako wypadek politycznej doniosłości, to pokazało się później, gdyż zapomniano o kuzynie ostatniego, cesarza chociaż wysuwał się naprzód zwłaszcza w ostatniej chwili przyłączając się do protestu przeciw rozwiązaniu Izby deputowanych. Można tedy raz na zawsze ignorować niesnaski między ks. Napoleonem a rodziną Napoleona III, bo to

---

11)

POSAGOWICZE

SCENY Z ŻYCIA

przez

Autora „Kłopotów Starego Komendanta".

I.

Pan Jan Krokiewka.

(Dokończenie.)

Drzwi się otwarły i wszedł Wosiński z miną poważną i zasmuconą.

— Pani pozwoliła mi przyjść — rzecze oddając ceremonialny ukłon.

— Nie chciałam, żebyś pan trzymał straż przed mojemi oknami — odpowiada Felicya, patrząc w przeciwną stronę.

— Więc cóż pani rozkaże? — mówi udając równie obojętnego Wosiński i podsuwa się ku oknu trzymając w jednej ręce kapelusz, a drugą bawiąc się łańcuszkiem od zegarka.

— Chciałeś pan widzieć się ze mną — mówi zwolna przerzucając kartki albumu, leżącego na stole — więc słucham, czego pan sobie życzy?

— Pragnąłem się przed panią usprawiedliwić z zarzutów, jakiemi raczyłaś mię...

— Niby to coś trudnego dla panów uniewinniać się. Mężczyźni zawsze są niewinni. Zresztą, ja nie za to się gniewam, co pan myślisz i co panu Marynia powiedziała.

— To ciekawy jestem za co? — pyta nagle prostując się zdziwiony Wosiński.

— Ja już wiem za co. . to moja rzecz — mówi tym samym chłodnym tonem Felicya.

— Jednakże niech pani powie?

— Nie mam potrzeby spowiadania się przed panem.

— Więc jeżeli tylko po to kazała mię pani zawołać — rzecze z pewną irytacyą w głosie Wosiński — to pozwoli pani, że ją pożegnam.

— A gdzież to panu tak pilno? — mówi obracając się nieco ku jego stronie, zawsze jednak przewracając karty albumu.

— Sądzę, że to dla pani jest rzeczą obojętną.

— A z czego to pan wnosisz?

— Z czego? ze wszystkiego; z przyjęcia, z tonu mowy, i z tego, że w tej chwili kolega mój Krokiewicz bawi u pani w charakterze konkurenta... Ale prawda, co mię to ma obchodzić — kończy machając kapeluszem. — Żegnam panią!

— Możebyś pan został z nami na herbatę? — mówi wolno przypatrując mu się uważniej Felicya.

— Po co mam zostawać, proszę powiedz pani otwarcie po co? — dodaje, kładąc jednak kapelusz na konsoli.

— Pan widocznie chcesz, żeby go bardzo prosić, tak? O, moi panowie, jacy wy jesteście dumni!? — rzecze pokręcając figlarnie głową...

— Kto dumny — ja? ja? Może być, że jestem dumny, ale nie wobec pani.

— Nie doświadczyłam nigdy... to jest chciałam powiedzieć, nie widziałam tej pańskiej pokory...

— Ach jeżeli o to idzie, jeżeli sobie pani życzysz, jestem gotów sto razy na minutę, tak oto upaść przed panią na kolana. No, czy jestem dumny, powiedz pani, czy jeszcze jestem dumny? — mówi Wosiński klęcząc u nóg Felicyi. — Chociaż nic nie zawiniłem, jednak błagam, przebacz mi pani — kończy całując jej ręce. — Co?... nie gniewa się już pani, nie?...

— Wstań pan, proszę wstań... niepodobna się gniewać dłużej.

— Czy to się godziło skazywać mię przez cały tydzień na takie męczarnie, powiedz pani otwarcie, czy zasłużyłem? — rzecze ściskając rączki Felicyi.

— Mój panie Sewerynie, znasz przysłowie: „co było a nie jest, nie pisze się w rejestr" — proszę zapomnieć!

— Cóż pogodziliście się już? — pyta pokazując się we drzwiach pani Karolina.

— Zupełnie.... — odpowiadają naraz oboje.

— Teraz mnie pan podziękuj, mnie, żem ci ugłaskała tę upartą i zadąsaną boginię... O mało nie wygadałam języka...

— Do śmierci będę pani wdzięczny, nieskończenie... — mówi Wosiński, całując ręce pani Karoliny.

Tymczasem widać i spacerującym w ogrodzie sprzykrzyła się ta wlokąca się długo samotna wycieczka, bo oto widzimy przez okno, wracają do salonu, pan Jan naprzód, a Bobińska szepcząc mu coś z tyłu do ucha i przekładając żywo rękami — postępuje za nim.

— To mi się nazywa śliczny ogródek — odzywa się z progu pan Jan, nie widząc Wosińskiego. — I kwiatów tyle między trawnikami, jak miękki dywan angielski, słowo honoru daję! Tylko żebym ja był tak bogatym.... A!!... — urywa nagle spostrzegłszy ironiczny wzrok kolegi.

— To cóż by było? — zapytuje cedzonemi słówkami Wosiński.

— Ja bym... to jest... jakże to... chciałem powiedzieć... — bąka wlepiwszy w kolegę z przerażeniem oczy pan kancelista. — A cóż ty tu robisz?

— Co ja robię to rzecz bardzo naturalna, ale co ty?

— No i wszystkiego tego Bobińska narobiła — mówi niezmiernie zakłopotana Felicya, dając jej znak, że chce z nią pomówić. — Potrzebne to było — mówi ciszej wsuwając jej coś w rękę — żeś te rzeczy na seryo traktowała?

— Nic nie szkodzi — odpowiada również półgłosem Bobińska — myślałam, że sobie pani tak życzyła. Ale jak trzeba, to ja go wyprowadzę...

Felicya potwierdzająco i zarazem błagalnie kiwnęła głową.

— Pójdźmy panie Janie — rzecze głośno do odurzonego tem wszystkiem kancelisty. — No, przecież pan widzisz, że tu już co innego zaszło...

— Ależ to gruby dla mnie zawód moi państwo! — ciągle słyszałem, że się państwo gniewają... — rzecze na pół przytomny pan Jan Krokiewka.

— Gniewali się, to się i przeprosili — wtrąca Karolina. — Zresztą cóż to pana może obchodzić?

— No, a jakże ja?... cóż będzie ze mną?

— Wrócisz pan tą samą drogą, którą przyszedłeś, cóż tu wiele nad tem myśleć — dodaje uśmiechnięta Karolina.

— A jeżeli chcesz to i krótszą — rzecze Wosiński, spoglądając znacząco.

— Pójdź pan, pójdź, czego bałamucić, już tu dla pana nic nie ma... — odzywa się Bobińska biorąc go za rękę. — Panie Boże wszechmogący, jak też to panu trzeba wszystko niby łopatą kłaść. Mądrej głowie dość....

— No, ale cóż mama na to powie? Jak Boga kocham to dziwna historya... Napisali, kazali przychodzić...

— Mój kochany, uważaj przecież, że nudzisz panie i męczysz je niepotrzebnie...

nie wpływa ani na prawa ani na szanse pretendenta. O wiele ważniejszym był spór między Rouherem a Cassagnacem, z których pierwszy chce otwarcie wyzyskać obecne przesilenie dla dynastyi napoleońskiej a drugi radzi zachować się spokojnie do zgaśnięcia septenatu i torować tymczasem drogę plebiscytowi. Rouher jest powagą polityczną a Cassagnac awanturnikiem parlamentarnym i dziennikarskim, radę Rouhera cechowała otwartość a plan Cassagnaca jest prostym podstępem ujętym w ramy programu politycznego. Kto ma wiarę w prawowitość aspiracyj restauracyjnych syna Napolecna III, kto obecny stan rzeczy uważa za anormalny i oparty jedynie na rewolucyjnej dowolności, temu nie wolno ani na chwilę wchodzić w tego rodzaju kompromisy. A Cassagnac nietylko w ten sposób zawsze zapatrywał się na sytuacyę, lecz nadto lekceważył i poniewierał trzecią republikę zawsze i wszędzie. Niema zatem pośredniej drogi między zupełnem poddaniem się republice, co uczyniło wielu dawnych zwolenników cesarstwa a stanowczością,cechującą program Rouhera. Nie można było ani chwili wątpić, że pretendent napoleoński pójdzie za radą doświadczonego i wypróbowanego Rouhera, a według najświeższych wiadomości decyzya zapadła już w tej mierze i wkrótce ma się pojawić manifest cesarzewicza inspirowany czy napisany przez Rouhera.

KORESPONDENCYE

Paryż, 18 września.

(B) Prawie wszystkie dzienniki zapowiadają, że dekret zwołujący wyborców na dzień 14 października, zostanie ogłoszony w jutrzejszym dzienniku urzędowym. Jednocześnie ma być w tymże dzienniku zamieszczony manifest marszałka do wyborców i kandydatów, którzy, jeżeli zechcą wystąpić w charakterze kandydatów popierających zamiary prezydenta Rzeczypospolitej, wezwani będą przedewszystkiem do podpisania się na tym manifeście, ci, którzyby odmówili tego podpisu, przez to samo naturalnie odstąpiliby od sprawy rządu, a w takim razie rząd także musiałby im odmówić swego poparcia. Jeden z dzienników bonapartystowskich mówi w tym przedmiocie: „Jeżeli żądają od nas podpisania manifestu okólnikowego w celu wykazania. że wszyscy konserwatyści pragną zgodnie zapomnieć wszelkich prywatnych pretensyi i skupić się około marszałka Mac-Mahon w celu utworzenia wielkiego syndykatu narodowego, jeżeli manifest okólnikowy jest wspólnym gruntem na który nas wzywają, jeżeli to, jest dowodem patryotycznej abnegacyi i poświęcenia się ogólnej sprawie porządku: w takim razie podpiszemy go wszyscy z radością i bez wahania.“

Rząd niewątpliwie nie inaczej rozumie przystąpienie do tego manifestu, które proponuje swoim kandydatom. Nie ma on bynajmniej zamiaru wzbronić tym kandydatom przemawiania osobiście do wyborców, nie uważa też za potrzebę żądać od tych, którzy podpiszą manifest marszałka, żeby nie stawiali się w sprzeczności z samymi sobą, ogłaszając w swoich odezwach do wyborców zasady lub widoki przeciwne tym, na które się podpisali, bo to byłoby samo w sobie niedorzecznością, ale ten jedyny warunek nie wymaga bynajmniej, żeby kandydaci mieli zachować milczenie co do osobistych swoich poglądów. Wszelkie polemiki co do tego punktu są zupełnie bezużyteczne i tylko mogłyby wywołać nieporozumienie w stronnictwie konserwatywnem, a zawziętość z jaką radykaliści usiłują drażnić tę polemikę dowodzi, jak pożądanem dla nich byłoby podobne nieporozumienie.

P. Gambetta i redaktor odpowiedzialny *République francaise*, p. Murat, przedstawili w dniu wczorajszym, jako w ostatnim terminie dozwolonym przez prawo, akt opozycyi przeciw zaocznemu wyrokowi sądu policyi poprawczej, skazującemu każdego z nich na trzy miesiące więzienia i 2000 fr. kary. Sprawa ta będzie zatem sądzoną na nowo w sobotę (22 b. m.) P. Allou mający występować jako obrońca p. Gambetty został zawiadomiony o tym nowym terminie.

Wiadomo, że wyrok skazujący na karę więzienia za obrazę prezydenta, pozbawia skazanego wszelkich praw cywilnych na lat pięć. Gdyby proces przeciw p. Gambecie mógł przejść przez wszystkie instancye przed dniem 14 października, dowódzca 363 utraciłby prawo wystąpienia jako kandydat i gdyby został gdziekolwiek wybrany, wybór ten byłby sam z siebie nieważnym, niebyłym. Dzienniki wszystkich odcieni jedne w nadziei, drugie w obawie podobnego rezultatu, obliczają prawne termina rozmaitych stopni sądownictwa i stronnicy p. Gambetty zmuszeni są wyznać, że aby zapobiedz ostatecznemu wyrokowi przed dniem 14 października, exdyktator będzie musiał nie tylko korzystać z maximum zwłoki dozwolonej przy apelacyi i odwołania się do kassacyi, ale nadto za każdym razem dać się naprzód osądzać zaocznie, co da mu zyskać dziesięć dni zwłoki i dopiero przy powtórnym terminie stawić osobiście. Nie wątpimy, że p. Gambetta nie zaniedba korzystać z wszystkich możliwych środków, aby uniknąć kondenmafy, którаby go na pięć lat wykluczyła z Izby deputowanych.

Cokolwiek chciałyby wmawiać w publiczność dzienniki koalicyjne, dotykalnem jest i nie potrzebuje dowodzenia; że od śmierci p. Thiers, stronnictwo republikańskie jest ciałem bez głowy. Prawie wszystkie dzienniki tego stronnictwa proponują na przewódcę, w miejsce nieodżałowanego exprezydenta, pana Jules Grevy, byłego prezesa przeszłej Izby deputowanych. Wybór ten zostałby niewątpliwie chętnie przyjęty przez wszystkie odcienia koalicyi, ponieważ p. Grevy jest rzeczywiście jednym z najpoważniejszych stronników republiki, a powtóre, ponieważ ofiarowana mu posada byłaby w rzeczywistości tylko maską, za którąby się mógł ukrywać prawdziwy przewódca koalicyi. Ale pan Grevy najwyraźniej postanowił uniknąć ofiarowanego mu zaszczytu, i aby usunąć się od natarczywości swoich przyjaciół, którzy naprzód chcieli go postawić jako kandydata do Izby w 9tym okręgu paryskim, którego reprezentantem był zmarły p. Thiers, a w następstwie okazywali mu w perspektywie kandydaturę na ewentualny wakans najwyższego urzędnika Rzeczypospolitej, na te wszystkie ofiary p. Grevy odpowiedział wyjeżdżając zupełnie niespodzianie do departamentu Jura, swojego miejsca rodzinnego. Naturalnie nie można przywiązywać wiary do podań niektórych zbyt gorliwych dzienników konserwatywnych, zapewniających, że przed wyjazdem p. Grevy miał oświadczyć, że pod żadnym pozorem nie przyzwoli na przyjęcie dowództwa koalicyi 363 i że nie może nic innego im radzić, jak tylko żeby się starali porozumieć z marszałkiem prezydentem. To byłoby trochę za nadto abnegacyi nawet ze strony tak rozumnego człowieka jak p. Grevy, ale w każdym razie koalicya nie wiele może liczyć na energiczne współdziałanie prezesa byłej Izby deputowanych, który wie dobrze, że choćby chciał objąć dziedzictwo wszelkich ambicyj, a nie miał wszystkich złudzeń p. Thiersa nie potrafi zdobyć dziedzictwa jego doświadczenia praktycznego a tem bardziej popularności, jaką nieboszczyk zdobył sobie tylu znakomitemi usługami oddanemu krajowi. P. Thiers wywierał pewien rodzaj uroku na ogół stronnictwa; każde jego słowo uważane było jako wyrok nieomylny, panu Grevy jeszcze dużo brak, nim dojdzie do takiej powagi, nawet u części stronnictwa republikańskiego, i widocznie nie łudzi się sam pod tym względem.

Rada państwa.

(*Mowa p. Krzeczunowicza z d. 18 b. m.*)

Przykro mi zabierać głos pod koniec posiedzenia, gdy wszyscy już znużeni. Nie mając atoli czasu do skrócenia moich notat, proszę wybaczyć, że tem dłuższe będzie moje przemówienie. (Smiechy).

Zanim do samego przystąpię przedmiotu, nie mogę przenieść na sobie, by nie odpowiedzieć na małą przeciw krajowi mojemu wycieczkę z ławy ministeryalnej. Między szczególniejsze zalety osobistego podatku dochodowego zaliczono okoliczność, że co najmniej 1,200.000 morgów gruntu w Galicyi, dotychczas nieopodatkowanego, ulegnie osobistemu podatkowi dochodowemu. Sądziłbym, że w ministerstwie skarbu nieco lepiej powinni znać liczby, niż to na prawdę się zdaje. Przy pomiarach dla ułożenia katastru stałego pokazało się rzeczywiście, że jest w Galicyi tak zwanego gruntu produktywnego o 1,290.000 morgów więcej, niż opodatkowano prowizorycznie. Ale już przy szacunkach do katastru stałego przekonano się, że należy do tego gruntu 570.000 morgów lasów. które nie dają dochodu i nie mogą ulegać podatkowi. Z nich cząstka może teraz będzie pociągnięta do szacunków, ale prawdopodobnie dla opodatkowania po 2 centy z morga, bo nic nie niosą. Odliczywszy te 570.000 morgów od tamtych 1,290.000, otrzymamy 720.000, które stanowią 6% opodatkowanych obecnie 11.700.000 morgów. Ale nie koniec na tem. Z tego gruntu ogromna część nie będzie mogła ulegać osobistemu podatkowi dochodowemu, bo nic zgoła nie niesie, przedewszystkiem podwórza i grunta zabudowane, a dalej mnóstwo dołów wapiennych, stawów, dróg po polach i t. p., które jako grunta paryfikacyjne są pociągane do podatku gruntowego, ale nie będzie można pociągnąć ich do podatku osobisto-dochodowego, bo dochodu nie dają. Niech tedy uspokoi się J. Eksc. pan minister skarbu; obszaru na prawdę większego, niż opodatkowanego podatkiem gruntowym, podatek osobisto-dochodowy dla siebie nie znajdzie.

Nie sądzę też, iżby pociągnięcie tego większego obszaru było pobudką do zaprowadzenia osobistego podatku dochodowego, zwłaszcza że można zyskać w ten sposób zaledwie 22.000 złr. które obficie będą zrównoważone wniesionemi przez rząd zwolnieniami w podatku gruntowym, które wynoszą przeszło 400.000 złr. Otóż te zwolnienia będą nam biedakom w Galicyi bardzo przyjemne, a przyjemniejsze jeszcze dla wielkiej posiadłości zniesienie starego podatku dochodowego. Opłaca się w Galicyi 1,500.000 złr. podatku od wyznanego dochodu, a posiadłość większa ponosi tego połowę. Nadto nadmienić wypada, że większym właścicielom ziemskim trudno usunąć lub zataić jakąkolwiek cząstkę dochodów przed opodatkowaniem, podatek przeto opłacany jest od rzeczywistych dochodów. Jeśli tedy mamy zyskać zwolnienia, byłbym z nich bardzo zadowolony, gdybym o sobie tylko myślał. Ale nie mam na oku interesu osobistego, lecz interes kraju, państwa, dobra powszechnego.

Prawda, że jeden z panów z tamtej strony Izby (z lewicy, Auspitz) zwalczał liczby w mojem sprawozdaniu, mianowicie wywody moje o wynikających z projektów podatkowych zbyt wielkich zwolnieniach dla wyższych klas urzędniczych i większych przedsiębiorstw przemysłowych. Co do jego sposobu wyrażania się, nie oddam mu wet za wet. Powiem tylko, że nie ja, lecz on się pomylił w obrachunku, a czy tak jest, waszemu pozostawiam sądowi. Twierdził bowiem, że wyżsi urzędnicy nie będą opłacali mniej podatku, albo przynajmniej nie dostaną się im tak znaczne zwolnienia, jak ja obliczyłem, bo do projektowanego osobistego podatku dochodowego będą pociągnięte także ich dodatki funkcyonalne, które dawnym podatkiem dochodowym nie są obciążone. Ale choćby się wzięło te dodatki do obrachunku, urzędnik wyższy zawsze jeszcze mniej opłacać będzie niż opłaca teraz. Nie mogłem atoli uwzględniać tych dodatków, bo porównywałem tylko teraźniejszy i przyszły podatek od jednej i tej samej kwoty dochodu; od dochodu zaś opodatkowanego dzisiejszym podatkiem dochodowym urzędnik wyższy mniej opłacać będzie. Natomiast najniższi urzędnicy ponosić będą ciężar większy, a zwolnienia im się nie dostaną. Ubytek dla skarbu z zwolnień nadanych urzędnikom państwowym i innym wynosić będzie około $1^1/_2$ miliona.

Tenże pan szanowny utrzymywał dalej, iż mylnie przedstawiłem wysokie zwolnienia dla większych przedsiębiorstw zarobkowych, bo właściciel takiego przedsiębiorstwa będzie w przyszłości opłacał podatek dochodowy nietylko z dochodów przedsiębiorstwa, lecz i z innych dochodów, z walorów, z domów, gruntów. Ale panowie, właściciele gruntów i domów, opłacający obok podatku gruntowego i budynkowego, podatek przedmiotowy, nie będą zwolnieni, albo przynajmniej nie w tym stopniu, od dotychczasowego podatku przedmiotowego, a mimo to od wszystkich gałęzi dochodu będą opłacali osobisty podatek dochodowy. Porównując tedy jednych z drugimi, widzę, że nierównego doznają obejścia.

Zniesienie dawnego podatku dochodowego jest główną projektowanej reformy wadą. Uniknionoby tego błędu, gdyby w miejsce tego podatku stworzono inny podatek przedmiotowy, aby dać sposobność powetowania dawnego podatku dochodowego na tych samych, którzy go dziś opłacają. Taka była myśl projektów z r. 1869 i z r. 1874. Obecnie nie ma tej kompensaty, a ztąd zbyt wielkie ulgi wyższych klas zarobkowych. Jest to pierwsze ogniwo w łańcuchu zwolnień. Przyjdą inni i zażądają tej samej ulgi. Niższe klasy zarobkowe powiedzą: wyżsi zyskali 40, a nawet 50 procent, dajcież mi to samo! U wszystkich przedsiębiorstw zarobkowych i zatrudnień wynoszą zwolnienia razem 37%; przyjdą właściciele gruntów i budynków i powiedzą: żądamy tego samego!

Równe prawo dla wszystkich! Jeśli przeto osobisty podatek dochodowy przyjdzie do skutku i uchwalicie zniesienie dawnego podatku dochodowego, jeśli nadto co do podatku zarobkowego uchwalicie, że tylko wniesione taryfy powinny być zastosowywane, a zamiast dawnego podatku dochodowego nie stworzycie nowego podatku przedmiotowego na wyższe przedsiębiorstwa zarobkowe, ja sam wtedy zaproponuję, abyście większe nadali zwolnienia w podatku budynkowym i zarobkowym.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

SPRAWY ZAGRANICZNE

(Manifest Mac-Mahona.)

Marszałek Mac Mahon wydał do narodu francuskiego następujący manifest:

„Francuzi! Nadchodzi chwila, w której będziecie powołani do wyboru swych reprezentantów do Izby deputowanych. Nie myślę wywierać żadnej presyi na wasz wybór, ale idzie mi o usunięcie wszelkich dwuznaczności. Powinniście wiedzieć, co uczyniłem, co czynić zamyślam i jakie będą skutki tego, co sami macie właśnie uczynić. Co się tyczy mej własnej działalności, to przez cztery lata utrzymałem spokój a osobiste zaufanie, jakiem mnie zaszczycali zagraniczni władcy, pozwoliło coraz bardziej ścieśniać przyjaźne stosunki Francyi z wszystkiemi mocarstwami. Wewnątrz spokój nie został ani na chwilę zakłócony; dzięki polityce zgody, która przywołała do mego boku mężów, oddanych przedewszystkiem krajowi, wzniósł się na nowo dobrobyt publiczny, który wskutek nieszczęść naszych podupadł na czas niejaki. Dobrobyt powszechny mimo wielkich ciężarów, podniósł się, kredyt narodowy wzmocnił się. Francya pełna ufności i miłująca pokój widziała równocześnie, jak armia godna kraju została zrekonstytuowana na nowych podstawach. Ale tym wielkim rezultatom groziło niebezpieczeństwo. Izba deputowanych, która z każdym dniem coraz bardziej się usuwała z pod kierownictwa mężów umiarkowanych i coraz bardziej ulegała wpływow znanych naczelników radykalizmu, zaczęła już nie uznawać przynależnej mi powagi, na której zmniejszenie nie mogę pozwolić, nie chcąc narażać honoru mego imienia wobec Was, wobec historyi. Odmawiając senatowi legalnego wpływu, Izba oczywiście dążyła do tego, aby potrzebną równowagę władz stworzonych przez konstytucyę zastąpić despotyzmem nowego konwentu. Nie wolno było się wahać. Robiąc użytek z prawa mego konstytucyjnego — gdy senat wypowiedział swe zgodne zapatrywanie — rozwiązałem Izbę deputowanych. Teraz wasza

— Żegnamy państwa, żegnamy! — odzywają się naraz obie kobiety ze słodziutkim ukłonem, a gdy już za odchodzącą parą drzwi się zamknęły, zawoła pani Karolina klaskając w ręce:

— Doskonale się zrobiło, wybornie, jestem taka szczęśliwa jakbym sama szła za mąż... A teraz spodziewam się, że każesz nam podać herbatę Feluniu.

— Maryniu, Maryniu — woła uchylając drzwi gospodyni — nakrywaj do herbaty, tylko prędko!

Myślicie czytelnicy, że ten wypadek zwrócił na drogę rozumu naszego bohatera? Zaręczam was, że nie. Powiedział sobie, że nie była dla niego przeznaczona kamienica o szesnastu oknach frontowych, i nagniewawszy się na Bobińską coś przez dwa dni, rozpoczął znowu brukowe swoje ekskursye, a z jakim rezultatem, wkrótce się dowiemy.

— Komu Bóg wlał w duszę tyle gustu i pojęcia o wygodach życia, temu przeznaczy niezawodnie środki do ich zaspokojenia... Widzi mameczka ja nie tracę nadziei... nigdy nie tracę...

— Masz racyę, moje dziecko — odpowie matka — ptacy niebiescy nie sieją ani orzą, a Ojciec niebieski je żywi i lilie polne odziewa...

Byłaby i Bobińska niezawodnie dodała coś swojego do tej argumentacyi, zwłaszcza, że była dość biegłą w piśmie świętem, ale pani Łukaszowa nie chciała z nią mówić, a Tomaszowa w kuchni, bez ceremonii wyrzucała jej garnuszki, z któremi przychodziła zagrzać trochę wody na herbatę.

rzecz wypowiedzieć swe zdanie. Powiadają wam, że chcę obalić republikę; nie będziecie temu wierzyli. Mnie oddano straż nad konstytucyą; zjednam jej poszanowanie. Po was spodziewam się wyboru Izby, która wzniósłszy się ponad dążności partyjne, przedewszystkiem troszczyć się będzie o dobro kraju. Przy ostatnich wyborach nadużyto mego imienia; pomiędzy tymi, którzy wtenczas mienili się być mymi przyjaciołmi, znajdowało się wielu, którzy bez przestanku przeciw mnie walczyli. Mówią wam jeszcze dziś o przywiązaniu do mojej osoby i udają, że tylko przeciw moim ministrom występują. Fortelem tym nie dacie się wywieść w pole. Aby temu zapobiedz wymieni mój rząd z pomiędzy kandydatów tych, którzy jedynie mogą się odwołać na me imię. Zastanówcie się gruntownie nad ważnością swych głosów. Wybory odpowiadające mojej polityce ułatwią regularną działalność istniejącego rządu i wzmocnią podkopaną przez demagogię powagę władzy; utrwalą porządek i spokój. Wybory przeciwne mej polityce zaostrzyłyby konflikt pomiędzy pojedynczemi władzami publicznemi, zatamowałyby bieg spraw, podsyciłyby agitacyę a Francya wśród tych nowych zawikłań stałaby się przedmiotem nieufności. Co się mnie tyczy, to obowiązek mój powiększyłby się w miarę niebezpieczeństwa. Nie mógłbym być posłusznym żądaniom demagogii. Nie mógłbym się stać ani narzędziem radykalizmu ani też opuścić stanowiska, na którym mnie postawiła konstytucya. Pozostanę na niem, aby opierając się na pomocy senatu bronić interesów konserwatywnych i energicznie bronić wiernych funkcyonaryuszy, którzy w tej ciężkiej chwili nie dali się zastraszyć próżnemi groźbami. Francuzi! Z całą ufnością wyczekuję chwili, w której objawicie swe zdanie. Po tylu próbach Francya domaga się trwałego stanu rzeczy, porządku i spokoju. Z pomocą Boga zapewnimy jej te dobra. Usłuchacie głosu żołnierza, który nie służy żadnej partyi, żadnej rewolucyjnej lub wstecznej namiętności a kieruje się jedynie miłością ojczyzny."

Manifest ten jest kontrasty nowany przez ministra Fourtou.

(Pod Plewną).

Bukaresztski korespondent *Neue Freie Presse* pisze pod dniem 16 września: Jeśli ostatnie klęski rossyjskie otworzyły wielu ludziom zaślepione nienawiścią oczy i pouczyły ich o potrzebie reform i o niebezpieczeństwach, jakie mogą powstać dla dynastyi z dalszych błędów sztabu generalnego, to z drugiej strony trzeba przyznać, że sposób, w jaki się bronią Turcy, może znacznie zmodyfikować stosunki obecnej wojny. Wracam właśnie z dłuższej rozmowy, która miała miejsce u jednego z moich angielskich kolegów z angielskim militarnym *attache* z panem Wellesley. Szczegóły, które mi ten ostatni opowiadał o tureckich pozycyach pod Plewną i rozmaitych epizodach ostatniej pięciodniowej walki wzmocniły jeszcze bardziej we mnie dopiero wypowiedziane przekonanie. Pułkownik stał przez kilka godzin wśród gradu pocisków na reducie grywickiej, którą Rossyanie w rzeczy samej zdobyli, a która od 12 b. m. jest obsadzona wojskiem rumuńskiem. Reduta grywicka jest to silna fortyfikacya do której wnętrza prowadzi w około rodzaj kurytarza zasłoniętego jak najzupełniej. Wszystkie fortyfikacye plewnieńskie składają się z 23 takich redut i z wielkiej liczby szańców mniejszego znaczenia. Szesnaście z tych redut jest zwróconych ku wschodowi i północy, siedm ku zachodowi i południu. Pozycya ta jest we wszystkich kierunkach „straszną,“ obóz oszańcowany posiada zupełną osłonę a pojedyńcze punkta obronne są połączone z sobą tak zręcznie, iż imię inżyniera, który tego dokonał przejdzie do potomności jako jednego z największych inżynierów świata. Połączeni Rossyanie i Rumuni przypłacili wzięcie reduty grywickiej stratą 5.000 ludzi a w pięciu szturmach na inne reduty stracili 15.000 ludzi razem 20.000 ludzi. Dnia 13 b. m. stracili znów 5.000 ludzi chcąc się utrzymać w posiadaniu pozycyj zajętych od strony południowej przez Skobelewa, którego ambicya pewnego generała pozostawiła bez poparcia. Armie atakujące straciły zatem w czasie od 6 do 13 września 25.000 ludzi. Z tej liczby przypada 4.500 ludzi na Rumunów, a w tej liczbie znajduje się 1.300 poległych. Armia W. księcia poniosła zatem w tym krótkim czasie większe straty, aniżeli Niemcy 18 sierpnia pod Gravellotte. Czwarta część armii została zniszczona, czegoś podobnego na próżno byś szukał w historyi. Dnia 7 b. m. rano wskazując na straszny profil fortyfikacyj tureckich powiedziano carowi: „Plewna stanie się tureckim Sedanem.“ Wiecie już, jak to proroctwo się spełniło, jak Turcy z podziwienia godną zimną krwią i najdziksza energią bronili swych pozycyj. Strzelali zawsze z najmniejszej odległości na szturmującego nieprzyjaciela, i zasypywali masą żelaza i ołowiu ustępujące kolumny. Widziano, jak artylerya turecka z taką precyzyą wykonywała rozkazy swych komendantów a ogień swój tak zręcznie koncentrowała, że artylerya rossyjska nie mogła po prostu w obec niej wydołać. Nawet w zdobytej reducie grywickiej, w której posiadaniu mimo ogromnych strat utrzymali się Rumuni, można się namacalnie przekonać o zręczności i sile nieprzyjaciela. Grywica czyli raczej reduta tego nazwiska. gdy się na nią patrzy z pozycyj rossyjskich, zdaje się ciągnąć wzdłuż całego pasma pagórków. Tymczasem tak nie jest. Jest to tylko złudzenie optyczne. Około 200 metrów za centrum reduty zarysowuje się nowe wzgórze wznoszące się 6 lub 7 metrów ponad poziom reduty. Tutaj wzniesiono małą bardzo stromą redutę, której front jest bardzo mały, zato flanki nadzwyczaj są długie. Nie jest to bynajmniej środkowy punkt odwrotowy *(reduit)* pozycyi, gdyż leży na zewnątrz a z ogólnym systemem punktów obronnych ma swobodną i bezpieczną komunikacyę. Jest to nowa reduta, której przeznaczeniem jest uniemożliwić nieprzyjacielowi utrzymanie się w posiadaniu owej wielkiej reduty. Reduta ta znajduje się w rękach tureckich a Rossyanie mogą być ciągle w posiadaniu Grywicy, niech tylko jednakże który z nich wychyli głowę za wał a z pewnością nie ujrzy jej więcej. Co gorsza; aby się dostać do reduty, lub powrócić z niej, muszą się narażać Rossyanie na taki ogień karabinowy pochodzący z flank, że z oblęgających stali się oblężonymi. Nic okropniejszego nad wnętrze tej reduty. 500 rannych z 11 b. m. szoczywa tam pod szopami ochronnemi, bez wody, bez wszelkiej pomocy lekarskiej; wśród najokropniejszych boleści umierają jeden po drugim. Unieść ich ztamtąd jest niepodobieństwem, gdyż ogień trwa we dnie i w nocy. Tutaj to ściśnięci na małej przestrzeni padają żołnierze rumuńscy jak muchy, dziesiątkowani ogniem żołnierzy, których prawie wcale nie widzą. Stosunek liczby poległych do rannych jest w tych morderczych walkach przerażający. Rossyjska służba sanitarna jest tak źle zorganizowaną, że 5.000 rannych musiało się na nogach lub na kolanach wlec do Bułgareni, zanim otrzymali jakąkolwiek pomoc. Wśród takich okoliczności wszelki dalszy atak jest czystem niepodobieństwem. Gdziekolwiek spotkasz oficera lub żołnierza rossyjskiego, wszędzie na pierwszy rzut oka spostrzeżesz zupełny upadek ducha. Żaden z nich nie tai konieczności szybkiego odwrotu. Mniemam też, że najwyższe sfery już się na to zdecydowały, zwłaszcza gdy 14 b. m. nadeszły pod Plewnę posiłki. Główna kwatera przenosi się w tym tygodniu do Sistowy. Rossyanie będą się starali w odległości strzału armatniego zatrzymać kilka silnych pozycyj, które obsadzą wojskiem wyborowem, aby zagrodzić Osmanowi baszy drogę w razie, gdyby wystąpił z swych oszańcowań. Resztę chcą posłać carewiczowi na pomoc, gdyż i w tej stronie stoją rzeczy równie źle jak w stronie zachodniej; pod Sinankioi stoczono ponowną bitwę a podczas gdy Ejub basza zajmuje stanowiska pomiędzy Bielą a Ruszczukiem, to Mehemet Ali wykonuje dalej swój ruch oskrzydlający w kierunku północnym.“

(Piąty dzień bitwy pod Plewną.)

Z pod Grywicy pisze korespondent *Presse* 11 b. m.: „Walka działowa, kilka dni trwająca pod Plewną, należy istotnie do największych osobliwości. Rossyanie nie oblęgają fortecy, lecz długi szereg pagórków, które muszą być wzięte szturmem. Pięć dni i pięć nocy trwa kanonada bez przerwy. Strzał pada po strzale, grzmot nie ustaje ani na chwilkę, a salwy następują tak szybko po sobie, że niepodobna już rozróżnić, czy ten przerażający huk wydają własne armaty, czy też pękające granaty nieprzyjacielskie. W powietrzu słychać piekielny gwizd granatów tureckich tudzież gwizd rossyjskich pocisków rzucanych na wroga. Co nocy zmieniano pozycye bateryj; jedną baterye wysuwano naprzód, drugą cofano wstecz i tak ciągle bez przerwy, aż nareszcie wysunięto jedną baterye na odległość dwóch kilometrów od wielkiej reduty grywickiej. Od kilku dni wiedziano w obozie rossyjskim, że dzisiaj zostanie przypuszczony szturm do reduty i każdy oczekiwał z niecierpliwością hasła do rozpoczęcia tego szturmu. Każdy radby, ażeby dzień ten należał już do przeszłości. Szeregowcy i oficerowie stali spokojnie w szeregach pod bronią; każdy wiedział, że idzie na śmierć; grobowa cisza panowała w szeregach, w głównej kwaterze i w ambulansach i tylko baterye grały bezustannie... Jaki będzie rezultat tej walki? Wszyscy wróżą sobie powodzenie. Generał przegląda jeszcze raz szeregi, bada, czy wszystkie dyspozycye zostały wykonane, ogląda pozycye, dodaje otuchy szeregowcom; szef służby sanitarnej poucza jeszcze raz swoich podwładnych, nie zapomina o możliwym odwrocie, a szef artyleryi wydaje bateryom nowe rozkazy. „Moi panowie! odpocznijcie nieco, bo wkrótce będziemy mieli ciężką pracę!“ Temi słowy pożegnał komendant oficerów stojących w szeregach i cofnął się do swego namiotu. Za jego przykładem poszli inni oficerowie; każdy chciałby przynajmniej chwilkę być sam na sam; co w takiej chwili dzieje się w sercu każdego, nie da się opisać; można tylko domyślać się... Była to godzina 9 z rana. Nagle usłyszeliśmy strzały karabinowe na lewem skrzydle powyżej Grywicy. Kilku z nas obrało sobie za punkt obserwacyjny pagórek pod Grywicą, z którego można było widzieć dolinę pod Grywicą, pagórki pod Plewną z oszańcowanym obozem, redutą grywicką i jedną część prawego skrzydła tureckiego. Lewe skrzydło rossyjskie pod dowództwem Skobelewa i Imeretyńskiego przystępowało do ataku. Przez dwie godziny trwał ogień karabinowy. Z powodu niepogody nic nie widzieliśmy. Wczoraj wieczorem mieliśmy tu straszną ulewę; deszcz lał strumieniami przez całą noc a z rana spadła gęsta mgła, poczem puścił się znowu deszcz, który padał przez cały dzień. Ale po odgłosie strzałów karabinowych mogliśmy rozróżnić, czy kolumny Skobelewa i Imeretyńskiego posuwają się naprzód czy też cofają się wstecz. Owóż odgłos tych strzałów dał nam poznać, że Rossyanie cofają się; po małej chwilce posunęli się oni znowu naprzód, ale świeże oddziały wojsk tureckich odparły ich ponownie. Już od dwóch godzin ciągnie się walka. Zmieniliśmy nasze stanowisko i udaliśmy się pod baterye, ażeby lepiej przypatrzeć się tej walce. Nagle w niedalekiej od nas odległości odezwały się strzały karabinowe. Były to strzały dwóch pułków rossyjskich wysłanych przez generała Krüdenera w celu zaatakowania centrum tureckiego. Wywiązała się krwawa walka. Cztery bataliony tureckie wyszły z poza okopów i rzuciły się na wojska rossyjskie, które musiały wspinać się na stromą górę. W tej nierównej walce nie mogło być mowy o zwycięstwie Rossyan; to też cofnęli się oni zwolna. Tak samo nie miało powodzenia lewe skrzydło rossyjskie. Imeretyński zażądał posiłków; wysłano mu tylko jeden pułk! Mimo to trzymał się dzielnie. Strzały karabinowe padały tak gęsto, iż zdawało się, że Turcy strzelają z kartaczownic. Rossyanie stali niewzruszeni, oczekując chwili, w której prawe ich skrzydło, składające się z wojsk rumuńskich, przystąpi do akcyi. O godzinie 3 po południu usłyszano nareszcie strzały karabinowe od strony Wrbicy. Czwarta dywizya, pułkownika Angelesco, otrzymała nakaz wystąpienia do boju. Dwie kompanie strzelców drugiego batalionu rozsypano w tyralierkę; dwie inne kompanie stały w rezerwie. Za tyralierką postępowały dorobańcy 16 pułku, z drabinami, faszynami i koszami; za nimi kolumna piątego pułku piechoty i reszta 16 pułku dorabańców. Te wojska wysłano do szturmu na redutę. Skoncentrowany ogień wojsk tureckich sprawiał okropne spustoszenia w szeregach atakujących Rumunów a mimo to nie zatrzymali się oni ani na chwilkę i dotarli aż do samej reduty. W tej chwili zrobili Turcy wycieczkę z okopów i zaatakowali jeden batalion z flanku. Rumuni ustąpili, ale zebrawszy się ponownie przypuścili nowy szturm. Kapitan od strzelców Walter, z swą wierną drużyną, wdrapał się na okopy; trupy jego szeregowców wpadały już w obręb reduty. W tej chwili nadbiegł 14 pułk dorobańców i po trupach towarzyszy wdrapał się na wał, który dzielił go od nieprzyjaciela. Turcy nie mogli oprzeć się temu atakowi: równocześnie uderzył jeden batalion rossyjski na lewą flankę turecką. Turcy ustąpili pozostawiając na placu pięć dział i dwa sztandary. Ale zwycięstwo to było okupione strasznemi ofiarami. Z drugiego batalionu strzelców zostało tylko 60 żołnierzy; 5 i 16 pułk mają okropne straty. Liczba rannych wynosi co najmniej 600. Po obiedzie zbiegłem z mojej ostatniej stacyi obserwacyjnej do Rumunów i dla tego nie widziałem, co się dzieje po stronie rossyjskiej; słyszałem jednak, że generał Schlitter padł, i że Skobelew zajął redutę zadawszy Turkom straszną klęskę. Była to bitwa krwawa. Rannych i zabitych niepodobna zliczyć; jedna część zabitych spoczywała na jednej kupie z zabitymi żołnierzami tureckimi; druga połowa leżała na polu. Poległo co najmniej 1000 żołnierzy. Od czasu do czasu zmieniałem moje stacye obserwacyjne; w końcu przyłączyłem się do głównej kwatery. Cesarz z wspaniałą swą świtą, W. ks. Mikołaj ze swym synem i całym sztabem, ks. Karol ze swą świtą składającą się z dwóch osób, przypatrywali się z pagórków powyżej Grywicy całemu przebiegowi walki. W twarzach ich nie podobna było zgoła nic wyczytać, ani radości, gdy wojska rossyjskie posuwały się naprzód, ani też smutku, gdy Turcy brali górę. W obliczach wodzów tegoczesnych maluje się tylko spokój. Od czasu do czasu przyjeżdżał adjutant, który przynosił wiadomości z placu boju. Nie wydawano żadnych nowych dyspozycyj. Ale w świcie cesarskiej i książęcej było gwarno. Krytykowano ostro niejedną rzecz — ale o tem pomówię później przy innej sposobności.

O godzinie 6 wieczorem sytuacya była najgorszą. Od Skobelewa nie nadchodziły żadne wiadomości, centrum cofało się, a na prawem skrzydle zachodziła obawa, że cała linia zostanie przełamaną. Z temi wiadomościami odjechał cesarz do swej kwatery w Poradimie. W. ks. Mikołaj i ks. Karol pozostali na placu, przenocowali oni wraz z świtą na polu. Ale po tych niepomyślnych wiadomościach, nadeszły wcale pomyślne: Prawe skrzydło nie jest przełamane, centrum trzyma się walecznie a Skobelew zdobył jedną redutę! Nareszcie o godzinie 9 nadeszła wiadomość, że wielka reduta grywicka została zdobyta. Doniesiono zaraz o tem cesarzowi. Atak na pozycye pod Plewną został wykonany na wyraźne życzenie Rossyan, albowiem tak rządowi rossyjskiemu jako też naczelnemu dowództwu zależało bardzo na zakończeniu tegorocznej kampanii jakiemś świetniejszem zwycięstwem któreby umożliwiło transakcyę pokojową. Jeżeli jednak naczelny wódz rossyjski miał istotnie taki zamiar, to powinien był przystąpić do dzieła z znacznie większemi siłami. Gdy przybyłem do głównej kwatery, powiedziano mi, że Rossyanie mają przeszło 100.000 żołnierzy, a gdy szukałem tej armii pod Plewną, nie mogłem naliczyć więcej jak 50.000. Armia rumuńska liczyła dwie dywizye zaczepne i jedną dywizyę rezerwową, razem nie więcej jak 25,000 kombattantów a armia rossyjska nie miała więcej nad 40.000 żołnierzy i tą armią chciano zdobyć reduty zbudowane na wysokich górach i bronione przez wojska zwycięskie, chciano zdobyć obóz ufortyfikowany i trzy linie fortyfikacyj! Jest tedy faktem niezbitym, że i tym razem była armia rossyjska liczebnie za słabą. Rossyanie mieli nadto tylko ośm a Rumuni 15 bateryj, z których 10 wprowadzili do boju a 5 zostawili w rezerwie. Gdy się rozpoczął atak z tak nierównemi siłami, musiał Zatow pewną część swojej rezerwy — a miał tylko dwa pułki — wysłać na pomoc Skobelewowi a z resztą rezerwy podążyć sam do boju, tak że pod wieczór była cała rezerwa w boju. Rumuni wysłali do boju tylko jedną dywizyę bez artyleryi, żeby zaś nie angażować za wcześnie brygady tej dywizyi, pozostawionej w rezerwie, wycofano z dywizyi atakującej jeszcze jeden pułk. Tak tedy dywizya atakująca nie była zbyt silną a nadto była dowodzoną przez oficerów nie znających terenu, którzy wprowadzili ją raz w ogień krzyżowy jedna część tej dywizyi zabłądziła i musiała wrócić się. Ta strata czasu mogła z łatwością sprowadzić katastrofę i tylko nadzwyczajnej waleczności żołnierzy zawdzięczać należy, że błąd ten został naprawiony. Co się tyczy waleczności żołnierzy tureckich, zaiste, trudno znaleść wyrazów na oddanie im największej pochwały; z drugiej zaś strony nie mam słów do potępienia ich barbarzyństwa: Mordowali oni znowu rannych żołnierzy rossyjskich i to w oczach ich towarzyszy.“

KRONIKA

(m) **Z wystawy**. Przy kasach na placu wystawy sprzedano wczoraj 1803 biletów; za biletami familijnemi, kupionemi na mieście, zwiedziło wystawę co najmniej 1500 osób.

— **Wpisy słuchaczów** do tutejszej c. k. akademii technicznej na r. n. 1877/8 rozpoczną się dnia 1 października r. b. w nowym gmachu tejże akademii.

— **Na dochód budowy** nowego domu dla szpitalika ubogich chorych dzieci u św. Zofii we Lwowie odbędzie się we wtorek 25 września b. r. w salach kasyna mieszczańskiego wieczór z tańcami. Cena biletu pojedynczego 2 zł., bilet familijny 5 zł.

(B) **Wczorajszy koncert** pani Dowiakowskiej i p. Friemana był prawdziwym tryumfem tych artystów. Nie pamiętamy produkcyi, któraby potrafiła była tak rozgrzać słuchaczy i wywoływać takie nieustające i takie jednomyślne objawy szczerego uznania. Uznanie to odniosło się w jednakowej mierze do obojga koncertantów i powinno być dla obojga dostatecznym dowodem, że Lwowianie, pomimo podsuwanej im obojętności dla muzyki koncertowej i wirtuozów, zawsze jednakowo rozumieją i odczuwają prawdziwe piękno, oraz zawsze jednakowo czcić umieją prawdziwych przedstawicieli sztuki muzycznej. Przyjęcie, jakiego wczoraj doznali pani Dowiakowska i p. Frieman, niezawodnie będzie dla nich tylko zachętą do dalszych produkcyi w naszem mieście. Z wykonania w całem tego słowa znaczeniu doborowego i obfitego programu wczorajszego koncertu, nie podnosimy nic specyalnie, ponieważ trudnoby doprawdy wynaleźć tu jaką różnicę.

— **Huragan** nawiedził d. 8 b. m. podczas ulewnego deszczu miasto Pięciokościoły na Węgrzech. Utworzyła się w końcu trąba powietrzna, która uniosła nawet kilka osób na ulicy. Osoby te poniosły znaczne uszkodzenia.

— **Skutki roztargnienia**. Jak opowiada *Boh.* ostatniej niedzieli w jednym z kościołów praskich pojawił się orszak weselny i czekał długo na księdza, który miał dopełnić aktu ślubnego. W końcu zniecierpliwiony pan młody udał się do zakrystyi dla dowiedzenia się o przyczynie tej zwłoki i dopiero pokazało się, że ślub ten wcale nie był zapowiedziany i że nawet dotychczas nie ogłoszono zapowiedzi

młodej pary, a to z winy właśnie pana młodego, który dostarczyć miał księdzu potrzebnych papierów familijnych, a tymczasem zupełnie zapomniał o tem! Musiano oczywiście wrócić z niczem do domu już od ołtarza — i ślub odbędzie się po zapowiedziach.

— **Tragedya rodzinna**. Podupadły fabrykant Ettmann w Bernowie w tych dniach usiłował odebrać życie sobie, jako też swojej żonie i trojga drobnym dzieciom, przez zaczadzenie. W chwili, kiedy czad dochodzący z mieszkania Ettmannów zwrócił uwagę sąsiedztwa i przez wyłamanie drzwi dostano się do owego mieszkania, biedne dzieci już nie żyły, rodzice zaś w ciężkich cierpieniach kończyli życie. Przywołani natychmiast lekarze udzielili konającym wszelkiej pomocy, dotąd jednak powiedzieć jeszcze nie można, czy staraniom ich powiedzie się utrzymać nieszczęśliwych przy życiu. Węgle, użyte przez Ettmannów do zaczadzenia, polane były naftą.

— **Tęczę księżycową** o wszystkich siedmiu wyraźnie się odznaczających barwach widziano w poniedziałek pomiędzy godziną 9 a 10 wieczorem w okolicy Ullersdorf na Morawie. Zjawisko trwało pół godziny wśród drobnego deszczu, poczem w ciągu nocy powietrze tak pochłodniało, że szczyty gór okolicznych ukazały się w białej, śnieżnej szacie. Jednocześnie spadły śniegi w Alpach i górach czeskich, a nawet w Pireneach były przymrozek ze szronem. W mieście Moskwie termometr wskazywał już temperaturę niżej zera.

— **Korespondenci z widowni wojny**, w czasie przepraw takich, jak ostatnie pod Plewną, narażeni bywają nieraz na kule tak samo, jak gdyby brali czynny udział w walce. I tak według depeszy *Daily News* z obozu rossyjskiego pod Radiszewem, korespondent dzienników rossyjskich Wereszczagin, brat artysty tegoż nazwiska, zginął pod Plewną, podczas gdy sam artysta ciężko został ranny. Postrzały odnieśli także korespondenci dzienników *Scotoman* i *St. P. Birż. Wied.* Wielu z utrudzenia i niewygód rozchorowało się ciężko, zwłaszcza na febrę.

— **O wielkich pożarach** donoszą ostatnie dzienniki. W Tallya na Węgrzech dnia 14 b. m. w ciągu kilku godzin ogień zniszczył 130 domów, przyczem zginął w płomieniach jeden mieszkaniec. W Airolo pod Bernem dnia 18 b. m. zgorzało 200 domów.

— **Ostatnie burze** na Atlantyku dokuczyły zwłaszcza biednej ludności rybackiej pobrzeży angielskich i francuskich, właśnie bowiem odbywał się połów jesienny. Jak donoszą dzienniki francuskie powróciła w tych dniach z morza flotylla rybacka z Dunkierki, lecz zamiast 86 statków, które wyjechały były z domu, liczyła tylko 81; cztery rozbiły się i zatonęły z całą załogą na wodach islandzkich, piąty także się rozbił, ale przynajmniej załogę jego uratowano. Ogółem flotylla ta straciła przeszło 100 dzielnych żeglarzy.

— **Okropna scena** przedstawiła się w tych dniach podróżnym, którzy jadąc pociągiem pospiesznym z Wiednia do Budziejowic czeskich stali chwilę na stacyi Göpfritz. Zaledwie pociąg zatrzymano, wyszedł z wagonu młody, z nazwiska nieznany człowiek i dobywszy rewolweru, w oczach wszystkich roztrzaskał sobie wystrzałem głowę.

— **Okropny wypadek** zdarzył się we czwartek na drodze żelaznej z Wiednia do Nagy Szöny pod stacyą Acs. Pociąg przejechał na śmierć cztery osoby jadące wozem. Woźnica i konie są lekko uszkodzone.

—**Statystyka kryminalna** Francyi z roku 1875 wykazuje 442.322 spraw kryminalnych. Pomiędzy oskarżonymi było 369 podlegających karze śmierci. Z tej liczby ukarano śmiercią 26 mężczyzn i 7 kobiet, innym złagodzono karę. W ciągu 1875 roku sądy przysięgłych orzekły w 53 sprawach o przestępstwa polityczne lub prasowe. Na 33 winowajców śmiercią ukaranych ani jeden nie posiadał wyższego wykształcenia, 12 nie umiało czytać. — Liczba samobójstw wynosiła 5472 czyli mniej o 145 aniżeli w roku 1874. Godna uwagi, iż na pięć samobójstw cztery są popełnione przez mężczyzn. Już dawno dowiedziono, że mężczyźni są większymi zbrodniarzami aniżeli kobiety.

— **Tysiącmilowa droga żelazna.** W San Francisco powstał projekt zbudowania drogi żelaznej, która by zepchnęła na drugi plan ogromną kolej Spokojnego oceanu. Nowa ta linia komunikacyjna musiałaby południową Kalifornię połączyć przez Meksyk i całą Amerykę środkową z państwem Buenos Ayres. Długość jej wynosiłaby 11.166 kilometrów, a zatem przeszło 1000 mil geograficznych; koszta budowy obliczone zostały w przybliżeniu na trzy miliardy franków.

Zjazd byłych uczniów szkoły rolniczej w Dublanach.

I.

(E) Pierwsze swe posiedzenie odbył zjazd ten wczoraj dnia 21 b. m. w sali kasyna mieszczańskiego, dokąd się uczestnicy po odbytem uroczystem nabożeństwie około godz. 12 w południe udali.

Na tem posiedzeniu byli obecni: JE. p. Namiestnik hr. Potocki, JE. hr. Włodzimierz Dieduszycki, prezes Towarzystwa gospodarskiego JO. ks. Adam Sapieha wiceprezes tegoż Towarzystwa p. Dawid Abrahamowicz, dyrektor wystawy p. Bolesław Augustynowicz, prezydent miasta p. Jasiński, ces. król. Starosta p. Kosiński, referent spraw kultury krajowej radca Namiestnictwa p. Orlecki, dyrektor szkoły leśnej p. Strzelecki, dyrektorowie Towarzystwa kredytowego ziemskiego pp. Pajączkowski i Wiktor, dyrektor szkoły rolniczej w Dublanach p. Strusiewicz wraz z gronem profesorów tychże szkół i około 100 uczestników zjazdu, między którymi widzieliśmy wielu starszych byłych uczniów szkoły dublańskiej, wreszcie prawie wszyscy obecni uczniowie dublańscy.

Posiedzenie zagaił dyrektor p. Strusiewicz jako przewodniczący komitetu urządzającego zjazd przemową, w której nadmienił, że szkoła rolnicza w Dublanach założona pod dobremi wróżbami, w dalszym ciągu swego istnienia podupadła w skutek braku poparcia ze strony kraju i rządu, a dopiero pierwszemu ministrowi rolnictwa JE. hr. Potockiemu zawdzięcza, że się od tego czasu znacznie podniosła. Mowca wyłuszczył dalej cel tegoż zjazdu, którym jest porozumienie się i wzajemne poznanie dawnych i teraźniejszych uczniów w sprawach zawodu rolniczego; utworzenie ogniska, za pomocą którego gospodarze praktyczni mogliby korzystać z postępu nauki zasilając nawzajem szkołę swemi na doświadczeniu opartemi wiadomościami; wreszcie zjazd ma na celu omówienie niektórych ważnych kwestyj gospodarczych.

Po tem przemówieniu zgromadzenie wybrało przewodniczącym JE. hr. Włodzimierza Dzieduszyckiego, a gdy tenże dla braku czasu od tej funkcyi się wymówił ks. Adama Sapiehę.

Ponieważ na porządku dziennym tego posiedzenia było jedynie uroczyste otwarcie zjazdu, zapytał przewodniczący, czy przy tem zgromadzenie chce pozostać, lub czy nie zechce wziąć pod obrady jednego z przygotowanych przedmiotów.

P. Strusiewicz zaproponował, aby wzięto pod obrady wniosek zawiązania stowarzyszenia dawnych uczniów dublańskich, które miałoby na celu utrzymać łączność między nimi a szkołą.

Prof. Pańkowski ze względu na ważność tej sprawy i potrzebę bliższego porozumienia się, wnosi, aby rzecz tę odłożyć do ostatniego posiedzenia.

Ten wniosek popierał dr. Till z dodatkiem, ażeby w celu przygotowania materyału dla obrad plenarnych wybrać komissyę z pięciu członków złożoną.

Zabrał następnie głos p. Abrahamowicz, i godząc się z wnioskami poprzedniemi, przemawiał za tem, ażeby komisya wybrać się mająca uwzględniła przytem i tę okoliczność, że istnieje w Galicyi pismo *Rolnik*, które mogłoby z przeznaczenia swego być najodpowiedniejszym organem zamierzonego stowarzyszenia.

Wszystkie te wnioski przyjęto z dodatkiem p. Markowskiego, że wybór komisyi nastąpi dopiero na następnem posiedzeniu, które się ma odbyć dziś o godzinie 9tej rano.

Po południu uczestnicy zjazdu zwiedzali według programu wystawę krajową, a wieczór odbyło się na cześć uczestników zjazdu przedstawienie w teatrze, na którem odegrano komedyę Blizińskiego *Pan Damazy*.

Wystawa krajowa.

(Rada szkolna okręgowa Przemyska — szkoła pospolita w Wiśniczu nowym. Rada szkolna Wadowicka. Szkoła męska św. Antoniego we Lwowie.)

(Z) Oglądnijmy teraz co główniejsze przedmioty przysłane przez Rady szkolne okręgowe prowincyonalne, aby uzyskać jeżeli nie dokładny obraz stanu szkół ludowych w całym kraju, bo na to badać z nich każdą na miejscu potrzeba, to przynajmniej główne wskazówki do oceniania ich stanu i ogólnego kierunku. Rada szkolna przemyska przysłała wiele robót kobiecych ze szkół swego okręgu. Widać, że na ten przedmiot pilną tam zwracają uwagę. Najmniej uszytej bielizny przysłała skoła Jaworowska. Szycie dobre, ścieg pewny, wprawę znamionujący, we wszystkich tych znajdujemy przedmiotach. Jest też wiele drutowych robót z klas początkowych tejże szkoły. Nauka robót i szycia udziela się tam widać metodycznie, z planem i troskliwie przez dobrą nauczycielkę. Od robótek łatwiejszych postępują uczennice do trudniejszych i wydoskonalają się w nich. Nadzwyczaj podobała nam się koszulka dla lalki zrobiona przez którąś z początkujących uczennic szkoły Medyckiej. Podziwialiśmy w niej gładkość ściegu, staranność i czystość roboty, zadziwiającą jak na robótkę dziecka. Otóż to są rzeczy, od których dobra poczyna szkoła. Jestto elementarz, na którym cała późniejsza opiera się umiejętność. Budzą one zamiłowanie i dają wprawę. Stopniowo nabiera się doskonałości. Biorąc się zawcześnie do rzeczy zanadto trudnych, bez dostatecznego poprzednio przygotowania, utrudnia się pracę. Przyszło nam to na myśl oglądając hafty na koszylach przysyłanych z Mościsk. Wolimy dobre szycie niżeli mierny haft. Można go zaczynać uczyć tylko te uczennice, co już doskonale władają igłą. Wziąwszy się do tego przedwcześnie zepsuje się rękę szwaczki, podobnie jak się zepsuje pismo dozwoliwszy uczniowi zbyt wcześnie pisać bez linii. Prześliczne do wielkiego stopnia udoskonalenia posunięte są próby robót drutowych w rodzaju koronkowym, ze szkoły w Wielkich Oczach. Dokładność, delikatność misterne wykończenie tych rzeczy nie pozostawiają nic do życzenia. Wzory są pełne urozmaicenia i wszystkie z równą wykonane biegłością. Nie wiemy, czy ten cały szlak różnowzory jest robotą jednej uczennicy, czy też więcej rąk się na to składało? Zawsze jest to robota pełna dobrego smaku i wysoko już posunięta.

Szkoła Przemyska przysłała wiele rozmaitych robót włóczkowych, między któremi znajdują się pożyteczne do domowego użytku, jako to: rękawki i t. p., wykonane mocno i dobrze. W ogóle zauważaliśmy, że we wszelkiego rodzaju robotach włóczkowych najwięcej zamiłowane są uczennice żydówki.

Szkoła ludowa w Wiśniczu Nowym wystawiła plan ogrodu szkolnego, w którym sadownictwo i wszelkie rodzaje uprawy ogrodowej prowadzone są wzorowo i systematycznie. Godny jest szczegółowego rozpatrzenia i naśladowania ów wzór ogrodu szkolnego, jakie przy wszystkich szkołach ludowych zaprowadzić by należało. Jest to przedmiot niesłychanie ważny, na który dotąd jeszcze u nas za nadto, niestety! mało zwrócono uwagi. Pominąwszy, że sadownictwo upowszechnione po wsiach mogłoby stać się wielkiem źródłem bogactwa krajowego, gdyby lud ze szkoły wynosił zamiłowanie w niem i odpowiednią znajomość rzeczy, a przemysł gospodarski należycie umiał spożytkować jego owoce, pominąwszy powiadam ten jakkolwiek niezmiernie ważny wzgląd na materyalne korzyści sadu i ogrodu warzywnego, sadownictwo i ogrodownictwo ma jeszcze w systemie wychowania początkowego wielkie pedagogiczne znaczenie. Rozbudza zamiłowanie przyrody i uszlachetnia umysł człowieka. Już z tego samego pedagogiczno cywilizacyjnego względu należałoby obmyśleć fundusze, aby przy każdej szkole ludowej założony był jak w Wiśniczu nowym ogród szkolny, umiejętnie prowadzony, gdzieby szczególniej miano uwagę na pielęgnowanie tego rodzaju drzew, warzywa, kwiatów i krzewów, jakie każdemu miejscu, gdzie się szkoła znajduje, są właściwe, najpotrzebniejsze, najlepiej pielęgnować się dadzą i najwięcej rokują korzyści.

Jedną z najbardziej zajmujących jest wystawa Rady szkolnej wadowickiej. Znać dobry praktyczny kierunek szkoły we wszystkiem co tu znajdujemy. Uderza mianowicie naprzód uwagę naszą duży model chaty włościańskiej ze zbiorem sprzętów i narzędzi domowych i gospodarskich. Uczeń uczy się tu praktycznie wszystkich gałęzi gospodarstwa wiejskiego, zaznajamia z nim w jego najdrobniejszych szczegółach, uczy się zrobić sam sobie wszystko, czegokolwiek do użytku gospodarskiego zapotrzebuje; mimowolnie staje się kołodziejem, stolarzem, budowniczym, wzorowym rolnikiem, pszczelarzem i sadownikiem — zaznajamia się z uprawą rozmaitych roślin i rozmaitej gleby — nabiera w tem wszystkiem wprawy, zręczności i zamiłowania porządku. Naprzód mamy tedy chatę gospodarską, z piwnicami i strychem, grubo słomą poszytą, z porządnie nad dach wyprowadzonym murowanym kominem. Na dachu bocian usłał gniazdo, na gościnnie w tym celu podłożonem kole. Drzwi porządne, okna duże dostarczają chacie podostatkiem powietrza i światła. Obok chaty znajdują się przyrządy do gaszenia ognia. Wyrabiając ich modele uczeń uczy się zarazem ich użytku. Dalej idzie wewnętrzne urządzenie chaty. Zaopatrzona jest ona we wszystkie sprzęty, potrzebne włościaninowi w powszedniem życiu, aby było porządnie i dostatnio, wygoda połączona z oszczędnością. Jest tu gdzie usiąść i spocząć, i skrzynia do przechowania domowego dostatku, i obraz święty, mający chacie przysporzyć błogosławieństwa i cały zbiór naczyń do gotowania i gospodarstwa kobiecego. Aby ład i dostatek panował w chacie potrzeba dobrze uprawić rolę i ogród, doglądnąć bydełka, wychować pszczółki w pasiece, owoc w sadzie, uchować plon od szkodników i zarazy. Więc mamy tu naprzód wszystkie narzędzia gospodarskie, począwszy od brony i sochy, wozu i taczki, rydla i grabi itd. wszystko zgoła co do uprawy roli i ogrodu, do wypielęgnowania sadu, zbioru siana słowem do obrobienia całego gospodarstwa włościańskiego potrzebne. Dalej zbiór kompletny narzędzi do uprawy lnu i chowu pasieki, jako dwóch ważnych gałęzi gospodarstwa wiejskiego, z któremi włościan naszych obznajomić koniecznie należy. Potem mamy tu w słojach wszystkie gatunki zbóż uprawianych na naszej glebie lub uprawiać się dających, wraz z okazami chorób, jakim podlegają. Zbiór ten składa się ze 130 gatunków rozmaitych nasion — obok są próby nawozów najwłaściwszych do użyźnienia naszej gleby. Dalej zbiór motyli i owadów szkodników, aby z niemi i ze sposobami ich wytępiania zapoznać zawczasu wiejskie chłopięta, przyszłych gospodarzów pokolenie; wreszcie są tu w tym samym celu systematycznie ułożone tablice z okazami chorób rozmaitych drzew.

Z zakresu przedmiotów odnoszących się do dydaktyki, znajdujemy na wystawie Rady szkolnej wadowickiej podobnie jak i na każdej innej rysunki, pisma i ćwiczenia stylistyczne szkół męskich i żeńskich a dalej wiele także robót kobiecych, i zasługujący na szczególniejszą uwagę przyrząd szwedzki do przechowywania map. Ale to wszystko mniej nas zajęło jak owe modele, obejmujące całą sferę życia i gospodarstwa włościańskiego, które tak praktycznie uczą go tego wszystkiego, co mu jest w życiu jego najbliższem i najpotrzebniejszem, co się wiąże ściśle z jego przeznaczeniem i dobrobytem. Jest to wyborna metoda nauki, oparta na gruncie praktycznym — obrazowa i najskuteczniejsza — dająca nauczycielowi rozległe pole do zastosowania i udzielenia uczniowi wielu różnostronnych pożytecznych wiadomości — przytem wiążąca uwagę ucznia daleko lepiej niżeli nauka czysto teoretyczna.

Radzibyśmy aby metoda ta wprowadzona była we wszystkich szkołach ludowych. Z pomiędzy szkół lwowskich w jednej tylko szkole męskiej u św. Antoniego z przyjemnością znaleźliśmy ją wprowadzoną. Szkoła rzeczona wystawiła przeszło sześćdziesiąt rozmaitych modelów wyrobionych bardzo misternie przez uczniów tejże szkoły, mianowicie, sprzęty gospodarskie, rzemieślnicze itp. Rzecz naturalna i trafnie obmyślana, że gdy wzory szkoły wiejskiej z okręgu wadowickiego odnoszą się przeważnie a nawet wyłącznie do gospodarstwa włościańskiego, to znowu wyroby szkoły lwowskiej św. Antoniego odnoszą się przeważnie do zakładu rękodzielnictwa. Pomiędzy innemi jest tu kuźnia z bardzo misternie wyrobionemi wszystkiemi narzędziami kowalskiemi, jest młyn, są wózki, drabiny, sieczkarnia, itd. Za wzorem szkoły św. Antoniego w tym względzie powinny by pójść i inne lwowskie szkoły ludowe.

(Piece kaflowe; fabryki szkła; garbarnie; wystawa rymarzy i szewców lwowskich.)

(L) Przejdźmy obecnie do lewego skrzydła pawilonu głównego, w którym po wystawie pracy kobiet mieści się nasz przemysł fabryczny. Na samym wstępie do tej części pawilonu zwracają na siebie uwagę dwa piece kaflowe z fabryki wyrobów glinianych p. I. Andrzejowskiego w Krakowie i A. Żychonia w Dębnikach pod Krakowem. Jeden zwłaszcza piec salonowy z kominkiem bogato i gustownie ozdobiony, zwraca na siebie uwagę wszystkich zwiedzających wystawę. Ozdoby z *terracotty* są misternie i czysto wykonane. Fabryka ta wyrabia zresztą wszelkie ozdoby architektoniczne według podanych rysunków a o znakomitem wykończeniu wszelkich robót artystycznych w tej fabryce, świadczy pięknie wykonane popiersie p. H. M. artystki dramatycznej. Podobne piece wystawił w innym pawilonie p. Menkes ze Lwowa, ale tak pod względem gatunku kafli, jakoteż artystycznego wykonania ornamentyki nie dorównują wyroby tej fabryki wyrobom fabryki p. Andrzejowskiego i spółki. — Fabryki szkła są reprezentowane na wystawie wyrobami huty szklanej w Pieniakach, własności JE. hr. Dzieduszyckiego, huty w Majdanie hornym pod Nadwórną, należącej do p. Zygmunta Piwki i huty p. Bernarda Kropfa w Birczy. Fabryka w Pieniakach wystawiła przeważnie szkła proste, zielonkowate; w szkłach fabryki Majdańskiej przebija się dążność do udoskonalenia fabrykacyi szkła w naszym kraju a huta Birczańska popisuje się wcale dobrem szkłem taflowem. — Okazy wyrobów wchodzących w zakres garbarstwa wykonywanego w sposób fabryczny, każą mieć nadzieję, że w niezbyt dalekiej przyszłości kraj nasz nie będzie potrzebował oglądać się za wyrobami zagranicznemi. Pierwsze miejsce w tym dziale należy się niewątpliwie garbarni pana Ludwika Lipińskiego z Krakowa. Fabryka ta, założona w roku 1868 została w roku 1875 zaopatrzoną w maszynę parową o sil 8 koni i przerabia rocznie około 4.500 skór większych a 3 — 4 tysięcy skór cielęcych. Zatrudnia ona dziennie przeszło 30 ludzi i spotrzebowuje rocznie 3000 centnarów kory dębowej. Specyalnością tej fabryki jest garbowanie skóry końskiej na sposób hamburski i produkcya t. z. juchtów rossyjskich. Nadto wyrabia ta fabryka skóry cielęce platynowane i groszkowe. Według opinii znaw-

ców mniej dobre są skóry lakierowane ale za to bardzo poszukiwane są skóry wyprawione na sposób hamburski. Fabryka pana Henryka Bitschana we Lwowie wystawiła wiel ą skórę wołową wyprawioną na sposób mastrychski zapomocą kory dębowej, walony i knopru. Jest to nieoceniony materyał na podeszwy. Fabryka ta wyprawia także dobre juchty rossyjskie, skóry końskie na sposób hamburski, szare skóry cielęce i na sposób angielski. Wyroby z obu powyższych fabryk są rozpowszechnione w całym kraju a obuwie z nich jest eleganckie i trwałe.

Znawcy rokują świetną przyszłość fabryce p Ksawerego Deskura w Stanisławowie. P. Deskur bawił dłuższy czas za granicą i dopiero przed kilku miesiącami osiadł stale w stolicy Pokucia. Nie miał on też czasu w ciągu kilku miesięcy przygotować się należycie na wystawę i przysłał tylko kilka okazów. skóry cielęcej platynowanej i groszkowej tudzież skóry końskiej, wyprawionej na sposób hamburgski. Wszystkie te okazy są według opisu znawców wybornym materyałem na obuwie. — Fabryka pp. Kalmana i Horowitza w Stanisławowie wystawiła równie jak garbarnia p. Izraela Hauptmanna w Bolechowie liczne okazy skóry cielęcej tudzież szare i czarne juchty mające wielką wartość nie tylko dla szewców, ale głównie dla rymarzy, fabrykantów powozów i t. p. — Skromniutką wystawę ma p. Weinert, białoskórnik ze Stryja. Wystawił on kilka sztuk skóry jelonkowej i łosiowej. Ale znawcy trudniący się przerabianiem tych skór na rękawiczki, utrzymują, że wyroby p. Weinerta przewyższaja o wiele wyroby wiedeńskie. Skoro już mowa o skórach, przejdźmy do sąsiedniego oddziału, w którym są wystawione roboty rymarskie, szewskie, rękawicznicze i t. p. Rymarstwo jest świetnie reprezentowane na wystawie. P. Walichiewicz, rymarz lwowski, wystawił okazałą uprząż pogrzebową, galową. szory, półszorki i piękne skórzanne kuferki podróżne. P. Swaczina, rymarz i siedlarz lwowski wystawił uprząż amerykańską, a p. Benaluk, rymarz lwowski bogatą i wspaniałą uprząż galową. Wszystkie te przedmioty odznaczają się eleganckiem wykonaniem a o trwałości wyrobu nie potrzebujemy nawet wspominać. Nadmienić tylko wypada, że materyał. z którego powyższe przedmioty zostały sporządzone jest przeważnie krajowy. Fakt ten usprawiedliwia zupełnie pochwały oddane powyżej wyrobom garbarni krajowych. — P. Ochman Mikołaj, jedyny we Lwowie rymarz galanteryjny, wystawił laski stalowe obwleczone skóra, znane z swej praktyczności i pięknego wykonania. Na wystawę wyrobów szewskich złożyły się znane powszechnie pracownie lwowskie pp. Sierocińskiego, Jana Rischera, Jakóba Priestera, Adolfa Aleksandrowicza, Karola Blechschmidta i Szymona Amałowicza. Wszystkie te firmy słyną już od dawna z doskonałych wyrobów i ciągle udoskonalają swoje wyroby. Na wystawie p. Aleksandrowicza oglądaliśmy buty męskie z obcasami na sprężynach. Jest to nowość wprowadzona niedawno za granicą i premiowana na wystawie w Czechach.

GOSPODARSTWO I HANDEL

÷ **Wiedeń**, 20 września. Na dzisiejszy targ na nierogaciznę spędzono 919 sztuk, czyli o 111 więcej, dowieziono towaru bitego 194 sztuki, czyli 101 więcej niż przed tygodniem. Płacono za towar żywy, mianowicie lekki 36 — 40, średni 46 — 48, ciężki 48 — 50 zł. za towar bity 50 — 56 zł. za 100 kilo. Skopów dostawiono liczbę niebywałą, 21,265 sztuk towaru żywego, czyli o 2.264 więcej jeszcze ponad ogromny spęd zeszłotygodniowy; towaru bitego 373 sztuki, czyli o 242 więcej niż przed tygodniem. Pod wpływem tak licznego spędu, tudzież niekorzystnego sprawozdania z Paryża z dnia 17 b. m., gdzie dużo towaru pozostało nie sprzedanego i ceny skopowiny spadły o 2 — 3 centimów na $^1/_2$ kilo, zapanowała dziś na naszem także targowisku zniżka. dochodząca 2 zł. na 100 kilo i na parze. Targ był dosyć ospały. Wszystko to mimo zakupna przeszło 10.000 sztuk dla Paryża. Płacono 36 — 47 zł. za 100 kilo ż. w., 14 — 27$^1/_2$ zł. za parę. Jagniąt było 95, które doszły cen zeszłotygodniowych, 6 — 13 zł. za parę.

Z TEATRU WOJNY

Lwów, 22 września.

Pogłoski o wielkiej bitwie pod Bielą, o których wspomniał nasz wczorajszy telegram, nie sprawidziły się dotąd, ale wszystkie doniesienia zgadzają się w tem, że chwila stanowczej rozprawy nad Jantrą jest bardzo bliską. Rossyanie poznali. że największe niebezpieczeństwo grozi im od wschodu i dlatego bezpośrednio po ostatnim szturmie na Plewnę skierowali znaczną część sił tam nagromadzonych ku wschodowi, aby armię następcy tronu ochronić od klęski i przeszkodzić przeforsowaniu linii Jantry przez Turków. Według telegramu dziennika *Post* z Petersburga, wszystkie wojska rossyjskie w liczbie 53 tysięcy, mają być wcielone do armii carewicza, i ustawione frontem do Ruszczuku. Posiłki te podniosłyby armię carewicza do siły 110.000 ludzi z 400 działami, i pozwoliłyby mu rozpocząć ofenzywę przeciw Mehemedowi Alemu. Wprawdzie w najbliższych dniach zaledwie jedna dywizya kawalleryi i jedna dywizya piechoty gwardyi w liczbie 12—15.000 stanąć może na teatrze wojny, ale nawet te posiłki wystarczą do przywrócenia liczebnej równowagi między obu armiami nad Jantrą. Zatem Mehemedowi Alemu wiele zależeć musi na tem, aby bitwę rozstrzygającą ile możności przyspieszyć. Stanowiska obu armij nad Jantrą były 19 b. m. następujące: Na skrajnem lewem skrzydle stał 12 korpus armii pod dowództwem W. X. Włodzimierza z główną kwaterą w Jaly-Ablanawie, rozlokowany od Meczki nad Dunajem po obu stronach szosy ruszczuckobielskiej aż do Balabanlar, gdzie stykał się z 13 korpusem armii (gen. Hahna) rozlokowanym aż po Kopriwcę. Skrajne prawe skrzydło tworzyła 32 dywizya 11 korpusu pod Kairkioi. Jedenasta dywizya tego samego korpusu stała na wschód od Tirnowy pod Kesrową i Bebrową. Naprzeciw Rossyan na linii Sinankioi-Hodzelikioi-Cerkowna stały korpusy Mehemeda Alego a mianowicie na prawem skrzydle Achmet Ejub, w centrum Assaf basza a n lewem skrzydle książę egipski Hassan. Stanowisko armii tureckiej jest tego rodzaju, że może ona podjąć operacye zarówno przeciw Bieli jak przeciw Tirnowie. Rossyanie obawiają się wprawdzie ataku na Bielę, ale nie zdziwiło by nas bynajmniej, gdyby Mehemet Ali starał się przekroczyć Jantrę na innym punkcie. tam, gdzie Rossyanie najmniej się tego obawiają. Nie jest wykluczoną także możliwość. że Mehemet Ali zwróci się nagle ku północy na Pirgos i operować będzie wzdłuż wybrzeży Dunaju ku Sistowie, zagrażając mostom rossyjskim i przeszkadzając przeprawie gwardyi przez Dunaj.

Spodziewana wielka bitwa nad Jantrą będzie miała znaczenie nietylko militarne, ale także polityczne. Jak bowiem donosi *Presse* z Bukaresztu, odzywają się w głównej kwaterze rossyjskiej coraz częściej głosy, że w razie pomyśnego wyniku tej bitwy, będzie można dać posłuch medyacyom pokojowym mocarstw.

Korespondent *Timesa* w głównej kwaterze rossyjskiej zwiedził 19 b. m. pozycye rossyjskie pod Plewna. i rezultat swych spostrzeżeń streścił w raporcie, którego wyciąg telegraficzny czytelnicy znajdą poniżej. Uderza w tem sprawozdaniu stosunek sił obustronnych; Osman basza rozporządzać ma 60—80.000 ludzi przeciw 50.000 Rossyanom. Tę przewagę liczebną po stronie tureckiej wytłumaczyć sobie można tylko tem, że Rossyanie jak powiedzieliśmy wyżej, znaczną część swej armii plewnieńskiej wysłali po ostatnich bitwach na pomoc carewiczowi a pod Plewna zatrzymali tylko tyle, ile do cernowania pozycyj tureckich potrzeba. Ale jak wytłumaczyć sobie sprzeczność w podaniach korespondenta co do sił Osmana baszy. który przed kilku dniami oceniał je na 25.000 a teraz od razu podskoczył aż na 80.000? Mimo woli nasuwa się podejrzenie, że pan korespondent układał swój raport pod wpływem obcego natchnienia. Domysł, że Turkom w Plewnie zaczyna braknąć amunicyi, opiera się głównie na spostrzeżeniu, że na kanonadę rossyjską w ostatnich dniach tylko słabo odpowiadali.

Ale domysł ten zdaniem naszem nie ma podstawy. Wszakże nawet urzędowe biuletyny rossyjskie nie twierdzą, aby Osman basza miał przeciętą komunikacyę z Sofią, a choćby nawet tak było, nie należy zapominać, że Osman basza po zwycięstwie z 30 lipca miał pięć tygodni czasu do zaopatrzenia się w amunicyę, a musiałby być bardzo niedołężnym wodzem, gdyby z tego czasu nie był skorzystał do zaopatrzenia się w potrzebne zapasy, zwłaszcza, gdy Rossyanie przygotowań swych do ponownego ataku na Plewnę wcale w tajemnicy nie trzymali. Nigdy też dotychczas nie słyszeliśmy, aby Rossyanie podchwycili Turkom jaki transport żywności lub amunicyi na drodze Sofijskiej, czem niezawodnie byliby się zaraz pochwalili, podobnie jak zabraniem trzody baranów niedaleko Silistryi. Okoliczność że Turcy na bombardowanie rossyjskie prawie nie odpowiadają, można sobie tłómaczyć tem, że pociski rossyjskie nie sprawiają im szkody; zresztą Turcy także na gwałtowną kanonadę w dniach od 7 do 10 września odpowiadali tylko bardzo słabo, a jednak olbrzymie straty poniesione przez Rossyan przy szturmach z 11 i 12 b. m. przekonały ich w sposób bardzo namacalny, że Turkom na amunicyi wcale nie zbywa.

O odzyskaniu redut plewnieńskich przez Turków otrzymały *Daily News* od swego korespondenta następujące szczegóły: Z wschodem słońca (w środę) rozpoczęli Turcy atak na odebrane im reduty i znów zawrzała tam okropna walka, podczas gdy w około panował spokój. Rozpaczliwy atak turecki został odparty. Nastąpił drugi atak a i ten został odparty. W ciągu dnia przypuścili Turcy ogółem pięć ataków zawsze bez skutku. Straty rossyjskie były straszne. Generał Skobelew stracił podobno przy ataku na redutę 2.000 ludzi. Do południa, chcąc się utrzymać w ich posiadaniu stracił 3.000 ludzi więcej, bataliony jego znikały jakby czarodziejską siłą sprzątane z ziemi. Jeden batalion strzelców został zredukowany do 160 ludzi. Z jednej kompanii która przed bitwą liczyła 150 ludzi, pozostało tylko 40 żołnierzy. Stosunkowo wielka liczba oficerów została zabita i raniona. Dwóch oficerów sztabu poległo, jeden z nich Wereszczagin jest bratem rossyjskiego artysty-malarza. Inny z jego braci został raniony. Generał Dobrowolski komendant strzelców poległ. Jeden oficer został w kawałki rozszarpany wskutek explozyi jednego działa. Kapitanowi Kuropatkinowi, który stał obok tego oficera, opaliły się włosy. kapitan ten otrzymał ciężką kontuzyę. Tylko Skobelewowi nic się stało. Trzy albo cztery razy na dzień zwiedzał reduty, dodając żołnierzom odwagi i zapewniając ich, że pomoc wkrótce nadejdzie, Plewna zostanie w krótce wziętą, a zwycięztwo uwieńczy ich trudy i waleczność, że jest to ostatnia walka, którą staczają za kraj, dla honoru i sławy oręża rossyjskiego. Żołnierze odpowiadali równie serdecznym okrzykiem, nie bacząc na to, że setkami giną od kul nieprzyjacielskich. Generał posyłał kilkakrotnie po posiłki i zawiadomił naczelnego dowódcę, że nie podobna bez posiłków utrzymać się na zajętej pozycyi. Popołudnie minęło a posiłków nie było widać. Generał Lewicki formalnie odmawiał posiłków, tak mnie przynajmniej zapewniano, niewiadomo dlaczego to uczynił, czy nie miał żadnego wojska do dyspozycyi, czy też mniemał, że Skobelew zdoła się bez posiłków utrzymać na swej pozycyi. Generał Kryłow posłał na własną odpowiedzialność resztę jednego pułku, ale pułk ten przyszedł za późno. Generał Skobelew utracił tę redutę około godziny 4 i udał się na przeciwległe lesiste wzgórze. Zaledwie tu stał godzinę, gdy otrzymał wiadomość, że Turcy znów zaatakowali prawą flankę na drodze prowadzącej do Łowaczu, czemprędzej tam pospieszył, aby się na własne oczy o tem przekonać; w drodze dowiedział się, że Turcy po raz szósty przypuścili szturm do reduty. Czemprędzej udał się do tej reduty w nadziei, że zdoła jeszcze przybyć w porę, ale spotkał cofające się już wojska rossyjskie. Wojska te po 48 godzinnej walce były zupełnie wycieńczone i upadały z pragnienia i znużenia. Turkom udało się zebrać przeważne siły, które zrobiwszy ostatnią rozpaczliwą próbę, zdołały wyprzeć Rossyan. Jednego bastyonu bronił aż do ostatniej chwili z małą garstką żołnierzy pewien młody oficer, którego nazwiska niestety nie umiem wymienić. Ludzie ci niechcąc ustąpić zostali w pień wycięci. Wkrótce potem spotkałem generała Skobelewa po raz pierwszy w tym dniu. Generał był w najwyższym stopniu rozdrażniony a raczej rozwścieklony. Mundur jego był pokryty kurzem i błotem, szpada złamana, order św. Jerzego posunął się na ramiona, twarz jego była czarna od prochu i dymu, oczy dzikie i zaszłe krwią a głos słaby. Generał ochrypł najzupełniej. Nigdy nie widziałem takiego „obrazu bitwy“, jaki on przedstawiał. Wieczór znów go widziałem w namiocie. Generał wyraził się wtenczas: „Zrobiłem, co mogłem. nie mogłem więcej uczynić! Oddział mój jest zniszczony, moje pułki nie istnieją już, oficerów już nie mam nie przysłano mi posiłków, straciłem trzy działa.“ Były to trzy z owych czterech dział, które ustawił na zdobytej reducie, żołnierze jego zdołali tylko jedno działo uprowadzić. „Dla czegoż nie przysłano Panu posiłków, zagadnąłem go. Któż w tem zawinił?“ „Nie obwiniam nikogo odpowiedział na to, taka była wola Boża“.

Z Cattaro telegrafują do *Presse* 20 bm. „Książę Nikita wyruszył przeciw Gacku. W Bileku znaleźli Czarnogórcy prócz znacznych zapasów żywności i amunicyi także trzy działa między temi dwa Kruppowskie. Także w forcie Presjece było dużo wiktuałów i amunicyi. Fort Odzina Poljana w wąwozie Duga został również zdobyty. Bilek spalono a uzbrojoną załogę turecką odprowadzono pod eskortą do Stolaczu. Oczekują rychłego poddania się Metokii, która jest osaczona przez Czarnogórców. Metokia jest o wiele mocniejsza od Bileka, ale nie będzie mogła stawić oporu. W obozie czarnogórskim nie ma artylleryi rossyjskiej z wyjątkim dwóch dział sprowadzonych z Rossyi, które jednak obsługują Czarnogórcy. Oprócz agenta dyplomatycznego rossyjskiego nie masz w ogóle w armii czarnogórskiej ani jednego Rossyanina ani innego cudzoziemca“.

OSTATNIA POCZTA

Najjaśniejszy Pan powrócił 20 bm. rano z Gödöllö do Wiednia.

Jako dożywotni członkowie powołani zostali do Izby panów Rady państwa: tajny radca i fmp. Józef Latour-Thurnburg, tudzież tajny radca i namiestnik Alojzy br. Ceschi a Santa Croce.

Jako dopełnienie i komentarz manifestu ks. Karola do Rumunów, podaje *Pol. Corr.* notę ministra Kogolniczana do agentów rumuńskich. Nota tłómaczy potrzebę i konieczność przejścia Dunaju przez armię rumuńską, obroną własnych interesów, i wyraża nadzieję, że jakikolwiek będzie koniec rozpoczętej kampanii, żadne z mocarstw chrześcijańskich nie weźmie Rumunii za złe jej wystąpienia i uzna za słuszne powody, jakie ją do tego skłoniły. Nota zgadza się w głównych motywach z manifestem, język jej tylko jest więcej dyplomatycznym i umiarkowanym. Jutro podamy ją dosłownie.

Korespondent *Wiener Abendpost* z Petersburga powiada, że koszta transportu jednego pułku gwardyi z Petersburga do Ungheni, wynoszą 60.000 rubli. Szczegół ten daje niejakie wyobrażenie o ogromie kosztów, jakie ponosi Rossya w tej wojnie.

Według *Tagblattu* panuje w Czarnogórze wielki głód. W czterech nahiach już kilka osób umarło śmiercią głodową.

Z Belgradu donoszą temu samemu dziennikowi pod dniem 20go b. m. że milicye serbskie zostały rozpuszczone. Na granicach kraju pozostało tylko 8 batalionów. Partya ks. Karageorgewicza zaczyna się ruszać i rozrzuca po kraju proklamacye w tysiącach egzemplarzy.

Redaktorowi dziennika *Journal des Debats*, akademikowi, panu John Lemoinne, wytoczono proces.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Zagrzeb, 21 września. W sejmie kroackim toczyła się rozprawa adresowa. Ban Mazuranicz objaśniając stan kwestyi w adresie poruszonych oświadczył w końcu, że zgadza się na adres, chociaż gdyby był obecny w Izbie, byłby odradzał wystosowania adresu w ogóle. Sejm przyjął potem adres bez zmiany.

Salzburg, 21 września. Ks. Bismarck wyjechał do Berlina.

Paryż, 21 września. *Journal officiel* ogłosi jutro dekret zwołujący wyborców do urny na dzień 14 października, a Izby na dzień 6 listopada.

Mer Wersalu Rameau wziął dymisyę z powodu manifestu marszałka Mac-Mahona.

Londyn, 21 września. *Office Reuter* donosi z Erzerum 19 b. m.: Słychać, że do Aleksandropola przybyły posiłki dla Lorisa-Melikowa w sile 20.000 ludzi. Pod Penak i Bayard zaszły w ostatnich dniach nieznaczne potyczki.

Londyn, 21 września. Korespondent *Timesa* z Górnego Studna podaje 19 b. m. po obejrzeniu stanowisk wojskowych pod Plewną, następujące szczegóły w tej mierze: Rossyjsko-rumuńska armia zajmuje linię ciągnącą się od Grywicy do Tuczenicy. Pod Grywicą Rumuni robotami ziemnemi zbliżyli się na 250 yardów do drugiej reduty, która prawdopodobnie w kilku dniach padnie. Na lewo od Grywicy stoi IX korpus Krüdenera wzmocniony po bitwie z 11 b. m. IV korpusem Zatowa. Na lewym

krańcu stoi strasznie osłabiony numerycznie korpus Imerytyńskiego z drugą dywizyą, czwartą brygadą strzelców i szczątkami korpusu Skobelewa. Straty, jakie ta część armii 11 i 12 b. m. poniosła, przewyższają 60%. Rossyanie codziennie strzelają na Plewnę z przeszło 320 dział. Turcy zaledwie odpowiadają na ten ogień. Słychać, że Turcy mają już mało amunicyi. Rossyanie silnie oszańcowali się wzdłuż całej linii i usypali silną redutę polową powyżej Radiszewa. Rossyjska armia wraz z posiłkami liczy 50.000 żołnierzy, turecka zaś 60 do 80.000 z 140 działami.

Wiedeń, 22 września. (*Tel. pr.*) O zjeździe salzburgskim pisze *Fremdenblatt*: Ks. Bismarck i hr. Andrassy konferowali ze sobą jak serdeczni przyjaciele. Nie umówiono nic stanowczego. O medyacyi niema mowy. Rezultatem zjazdu będzie konsekwentne wytrwanie Austryi i Niemiec w kierunku dotychczasowej polityki.

Dziś odbyć się ma posiedzenie Rady ministrów celem ułożenia wspólnego budżetu.

Wiedeń, 22 września. (*Tel. pryw.*) Czarnogórcy zajęli wszystkie forty w wąwozie Duga, gdzie niema już Turków.

Ciągły deszcz utrudnia operacye Mehemeta Alego baszy. Turecka główna kwatera przeniesiona została na wzgórza pod Wodicą.

Wiedeń, 22 września. (*Tel. pryw.*) W wczorajszej rozprawie szczegółowej nad projektem ustawy o podatku dochodowym załatwiono zaledwie dwa pierwsze i część trzeciego paragrafu. Przyjęto poprawkę Keila, że podatkowi dochodowemu podlega dochód przewyższający 600 zł., co wniósł także projekt rządowy.

Komisya ugodowa przedłożyła swoje pierwsze sprawozdanie o podatku od wódki.

Ateny, 21 września. Cały gabinet pozostanie w urzędzie. Prezydent gabinetu w miejsce Kanarisa wkrótce zostanie mianowany.

Londyn, 22 września. *Office Reuter* donosi z Konstantynopola 21 b. m.: Audyencya austryackiego ambasadora hr. Zichy u sułtana trwała całą godzinę. Sułtan uznał wobec ambasadora, że Austrya postępowała jak dobry sąsiad.

Odpowiedzialny redaktor Władysław Łoziński.

Przyjechali do Lwowa
dnia 20, 21 i 22 września.

Hotel George'a.

A. Czaykowski z Dussanowa. J. Frommel z Pawłosiowa. Z. Gniewesz z Złotego-Potoka. O. Schnel z Firlejówki. M. Torosiewicz z Putiatyniec.

Z. Dunin Borkowski z Szwajcaryi. J. Drzewiecki z Podola. W. Gref z Królestwa. A. Wernau z Wiednia.

Hotel Angielski.

Pp. S. hr. Konarski z Dubiecka. G. Aywas z Czerniowiec. W. Ciemirski z Rozdołu. K. Marmorosz z Karowa. K. Siewicki z Cieniawy. Dr. S. Stephanowitz z Bojan. A. Udrycki z Mosta. B. Wydżga z Królestwa.

E. Wesołowski z Złoczowa. J. Dembiński z Kańczugi. M. Groblewski z Szczawna. T. Neymanowski z Mikulic. F. Szybalski z Morawicy.

K. Hubicki z Ożydowa. W. Jurjewicz z z Skomoroch. M. Paygert z Zacisza. S. Wachowicz z Szydłowic. H. Treter z Laszek. A. Żebracki z Tarnopola. A. Waligórski z Przemyśla. S. Łażyński z Grobowca.

Hotel Krakowski.

Pp. K. Glogier z Czernichowa. J. Mieczkowski z Terpiłówki. S. Swarzewski z Myślatycz. W. Zurowski z Bereska. W. Złocki z Myszkowic. F. Hermann z Frankfurta. Dr. W. Janiszewski z Podhajec.

F. Wojczyński z Krakowa. C. Sosnowski z Wołynia.

W. Rosenbach z Przemyśla. F. Szlachtowski z Krakowa. M. hr. Kruzenstern z Koniuch. J. Gruszecki z Czarnejniwy. J. Rivoli z Poznania. W. Sliwiński z Bereznik.

Hotel Europejski.

W. br. Kapri z Bukowiny. J. M. br. Rosochacki z Bukowiny J. M. br. Rosochacki z Bukowiny. W. Wróblewski z Czortkowa. J. Wasstein z Wiednia. W. Waltenberg z Wiednia. B. Groenfeld z Friedland.

E. hr. Potocki z Wiednia. N. Rothschild z Wiednia. L. Landsman z Pragi.

Hotel Warszawski.

J. Denarowski z Czerniowiec. A. Ornstein z Tłumacza. Ł. Janiszewski z Królestwa. J. Jasienski z Królestwa. J. Łempicki z Królestwa. W. Wiśniewski z Wiśniowczyk. H. Zarzycki z Królestwa. J. Krzyszewicz z Poznania.

Hotel Langa.

Pp. Hr. Le Grelle z Belgii. H. br. Poten z Łachodowa. M. Garliński z Soroki. K. Łukasiewicz z Chocimierza. M. Jasiński z Zachajpola. A. Neumann z Wiednia. G. Röringer z Drezna. J. Pickl z Wiednia.

J. Petri z Podola. K. Prunkuł z Podhajczyk. H. Wuth z Berlina. L. Wiener z Wiednia. B. Repta z Czerniowiec. J. Kurstein z Pragi. F. Rump z Stanisławowa.

H. Malinowski z Jarocina. H. Lasker z Wrocławia. H. Schillinger z Wiednia. J. Kozłowski z Wiednia. J. Kölbl z Wiednia. F. Stahn z Lyonu. J. Alberti z Coeln. L. Frank z Coeln.

Htel Kuhna.

Pp. T. hr. Grocholski z Podola P. Limberger z Berezówki.

A. Bogusz z Zawałówki. E. Kobrzyński z Krakowa. J. Sosnicki z Kamionki. L. Mróczkowski z Markowa. T. Korytyński z Dmytrowic. J. Terlecki z Stryja.

F. Kreipner z Przemyśla. F. Reichenbach Łańcuta. G. Geyer z Stanisławowa.

Hotel pod koleją.

Pp. K. Kalicki z Królestwa. G. Warnów z Bukaresztu. W. Kosciński z Królestwa.

F. Fruchtman z Stryja.

Hotel pod Tygrysem.

Pp A. Jelinek z Rossyi. J. Lichtenberg z Suczawy.

Hotel pod niedźwiedziem.

P. Smagin z Kijowa.

Odjechali ze Lwowa
dnia 20 i 21 września 1877.

Pp. A. hr. Marasse do Marcinkowic. J. hr. Mielżyński do Poznania. W. br. Czechowicz do Glinny F. de Paulo Wolf do Pragi. W. Bielski na Podole. A. Kościelski do Krakowa. A. Rakowski do Królestwa. L. Rychlicki do Bronicy. A. Traczewski na Podole ros.

H. ks. Lubomirski do Bakończyc. S. hr. Konarski do Dubiecka. W. Ordęga. do Krakowa. J. Aywas na Bukowinę. J. Bejzyn do Porudna. J. Czyński do Żurawna. W. Puzyna do Martynowa B. Rozwadowski do Majdanu.

Spostrzeżenia meteorologiczne
z dnia 21 września 1877, godz. 7 rano

Barometr 727·23 mm Psychrometr suchy 9.4°C. Psychrometr wilgotny 8·0°C. Prężność pary 7·2mm. Wilgoć 82%, Zachmurzenie 8. Wiatr Sl.
Ozon 6. Opad w mm. z ostatnich 24 godzin. –
Temperatura powietrza + 7.5°R.
Barometr opada

z dnia 22 września 1877, godz. 7 rano.

Barometr 727·63 mm. Psychrometr suchy 10 8°C. Psychrometr wilgotny 10·2°C. Prężność pary 8·9mm. Wilgoć 93% Zachmurzenie 10. Wiatr NW 2.
Ozon 8. Opad w mm. z ostatnich 24 godzin. —
Temperatura powietrza + 8·6°R.
Barometr idzie w górę.

Pociągi kolejowe.

Przychodzą do Lwowa.

Z Krakowa: o godzinie 5 minut 30 rano (pociąg pospieszny); o godzinie 9 m. 25 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 10 min. 35 przed południem (pociąg mięszany).

Z Podwołoczysk: (na dworzec lwowski główny): o godz. 10 min 33 wieczór (pociąg pospieszny); o godz. 8 min 25 rano (pociąg osobowy); o godz. 3 min. 43 po południu (pociąg mięszany).

Z Czerniowiec: o godzinie 9 minut 55 wieczór (pociąg pospieszny), o godzinie 3 minut 40 rano (pociąg mięszany); o godzinie 2 minut 50 po południu (pociąg mięszany).

Z Stanisławowa: (na Stryj): o godzinie 7 min. 58 wieczór (pociąg nr 2); o godz. 8 min. 52 (pociąg nr. 4);

Z Podwołoczysk: (na dworzec w Podzamczu): o godzinie 2 minut 54 rano (pociąg osobowy); o godzinie 3 min. 8 po południu pociąg mięszany);

Odchodzą ze Lwowa.

Do Krakowa: o godzinie 11 min. 3 przed północą (pociąg pospieszny); o godz. 4 min. 40 rano (pociąg osobowy); o godzinie 4 minut 45 po południu (pociąg mięszany).

Do Podwołoczysk: (z głównego dworca): o godzinie 6 min. — rano. (pospieszny); o godzinie 10 min 37 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 11 minut 45 w południe (pociąg mięszany).

Do Podwołoczysk: (z Podzamcza): o godz. 11 minut 4 wieczór (pociąg osobowy); o godzinie 12 minut 11 w południe (pociąg mięszany).

Do Czerniowiec: o godz. 6 min. 25 rano (pociąg pospieszny); o godzinie 11 min. 25 wieczór (pociąg mięszany); o godzinie 12 min. 30 z południa (pociąg mięszany).

Pory niniejszego rozkładu jazdy odnoszą się do południka peszteńskiego, godz. 12 w Peszcie odpowiada godz. 12 m. 20 we Lwowie.

Cennik lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.
Lwów, dnia 21 września 1877.

	płacą zł.	płacą ct.	żądają zł.	żądają ct.
	walutą austr.			
1. Akcye za sztukę. (bez kupona)				
Kol. g. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	251	—	254	--
Kol. lwow. czer.-jas. „ 200 zł. m. k.	123	50	126	50
Banku hip. galic, 200 zł. w. a.	241	50	244	50
Banku kredyt. gal. po 200 zł. w. a.	215	—	218	–
2. Listy zast. za 100 zł. (bez kupona bieżącego)				
Tow. kredyt. galic. 5% w. a, .	85	60	86	25
„ „ „ 4% „	78	50	79	50
„ „ „ 5% okresowe	85	60	86	25
Banku hip. galic. 6% w. a.	89	60	90	50
Listy dłużne g. Z. kr. wł. 6% w. a.	93	50	94	50
3. Listy dłużne za 100 zł.				
Ogóln. roln. kred. Zakł. dla Gal. i Bukow. 6% los. w 15 lat.	90	25	91	30
Tow. kr. m. 6% w. a. w 15 lat.	—	—	—	—
„ „ 6% w. a. w 30 lat	-			
4. Obligi za 100 zł.				
Indemniz. galic. 5% m. k .	85	—	86	—
Pożyczki kraj. z r. 1873 po 6% w. a.	90		92	—
5. Losy Miasta Krakowa .	14	—	15	50
„ „ Stanisławowa	18	50	21	- -
6. Monety.				
Dukat holenderski . .	5	48	5	58
Dukat cesarski . .	5	53	5	63
Napoleondor . . .	9	39	9	49
Półimperyał	9	50	9	70
Rubel rossyjski srebrny .	1	80	1	90
„ „ papierowy	1	19	1	21½
100 marek niemieckich .	57	40	58	50
Srebro	104	50	106	—
Kupony w srebrze . .	104	—	105	50

Kurs giełdy wiedeńskiej.
dnia 19 września 1877.

	płacą.	żądają.
1. Dług Państwa.		
Jednolity dług Państwa w banknot.		
maj-listopad	65.65	65.80
luty-sierpień	65.65	65.80
Jednolity dług Państwa w srebrze.		
styczeń-lipiec	68.10	68.30
kwiecień-pazdziernik	68.10	68.30
Losy z roku 1839 całe	318.—	320.—
„ „ 1839 piąta część 4% . .	318.—	320.—
„ „ 1854 po 250 złr.. . . .	108.—	108.50
„ „ 1860 po 500 złr. 5% .	113.—	113.50
„ „ 1860 po 100 złr. 5% . .	119.50	120.50
„ „ 1864 (z premią) po 100 złr.	135 —	135,50
„ „ 1864 „ po 50 złr.	133.50	134 —
Renty Como po 42 lir. aus.	25.—	26.—
Listy zastaw. domeu państw. po 120 złr. 5%	134.—	135.—
Austr. asyg. skarb. zwrotne 1878 5% .	99.25	99.50
Austr. renta zł. wolna od podatk. 4% .	76.35	76.55
2. Obligacye indemn. 5% za 100 złr.		
Czech :	—.—	103.50
Bukowiny	81.50	82.50
Galicyi	85.—	85 75
Niższej Austryi	104.—	104.50
Siedmiogrodu	76.50	77.50
Wegier	78.—	78.50
3. Inne pożyczki publiczne.		
Galic. pożyczka krajowa z r. 1873 6% .	—.—	—.—
4. Akcye.		
Bank Anglo-aust. 200 zł. emit. zł. 120	117.25	117.75.
Inst. kred. dla handlu po 160 zł. . .	232.—	232.50
Niższo-austr. tow. eskomt po 500 zł. .	740.—	—.—
Gal. banku hip. po 200 zł.	240.—	-.—
Gal. bank. d. hndl. i prz. a 200 zł. wpł. 40%	70.—	—.—
Gal. zakł. kred. ziemski a 200 zł. . .	210.—	—.—
Banku narodowego a 600 zł. . . .	879.—	881.—
Kol. Albrechta a 200 zł. w srebrze .	—.—	—.—
Austr tow. żeglugi par. po 500 zł. m.k. .	376.—	378.—
Kol. Cesarzow. Elżbiety po 200 zł. m. k.	187.—	188.—
Kol. Preszów-Tarn. (w. c.) a 200 zł. w srbr.	—.—	—.—
Półn. kolej po 1000 zł.	1990.—	2000.—
Kol. Kar. Ludwika po 200 zł. m. k. .	256.50	257.—
Lwow. Czern. kolei po 200 zł. w. a. w sr, .	128.—	129.—
Tow. kol. żel. państ. po 200 zł. m. k.	286.50	287.—
Połud. kol. państw. po 200 zł. w. a. .	82.—	82 50
I. Kol. węg. gal. a 200 zł. w sr. . .	109.—	110.—
5. Listy zast. losowane.		
Ogólny rolniczo-kredytowy Zakład dla Galicyi i Bukowiny, w 15 l. 6%	90.—	91.—
Powsz. austr. zakł. kred. ziem. 5% w sr.	103.50	104.50
Gal. zakł. kr. ziem. Krak. los. w 18 l. 6%	86.—	88 —
„ „ „ „ „ „ w 20 „ 7%	95.50	97.50
„ „ „ „ „ „ w 36 „ 5½	86.—	87.—
Gal. Tow. kred. w. a. po 4% . .	77.75	—.—
„ „ „ „ po 5% . . .	85.75	86.25
„ „ „ „ po 5% w 37 latach zwrotne	85.75	86.25
Gal. banku hipot. po 6%	89.75	90.25
Gal. zakł. kred. włość. po 6%	94.—	—.—
Tow. kred. miejs. lw. w 15 l. wyl. po 6% .	80.50	81.—
„ „ „ „ w 30 l. wyl. po 6% .	—.—	—.—
Banku narodowego po 5% . . .	—.—	—.—
Węg. tow. ziem. po 5½% . . .	90.75	91.25
„ „ „ po 5%	99.75	100.25
6. Obligacye z prawem pierwszeństwa (za 100 zł.)		
Kol. Albrechta a 300 zł. 5% w. a. .	71.50	71 75
Tow. kol. żel. Preszów-Tarnów (w. cz.) . a 300 zł. 5% w srebr. . . .	66.—	—.—
Kol. poł. po 100 zł. m. k. . . .	101.—	102.—
„ „ „ 100 zł. w. a.	98.—	98.50
Kol. gal. Kar. Ludw. po 300 zł. 5% .	99.—	99.25
„ „ „ „ II. emisyi . . .	97.50	98.50
„ „ „ „ III. „ . . .	96 25	96.50
„ „ „ „ IV. „ . .	—.—	—.—
Kol. Lwow.-Czer.-Jas. III. emis. à 300 zł. 5% w srebrze z r. 1865 . .	77.—	77.50
z r. 1867 . .	75.75	76.25
z r. 1868 . .	68.—	68.50
z r. 1872 . .	64.—	65.—
Węg. gal. kol. à 200 zł. 5% w srebrze . .	69.—	70.—
7. Losy.		
Inst. kred. dla hand. i prz. po 100 zł. w. a.	165.50	166.—
Clarego po 40 zł. m. k.	29.25	29.50
Tow. żegl. par. na Dunaju po 100 zł. m	93.—	93 50
Keglevicha po 10 zł. m. k.	12.75	13.25
Losy miasta Krakowa	14.50	15.—
Pożyczka miasta Budy po 40 zł. w. a.	28.75	29.25
Palfiego po 40 zł. m. k.	27.—	29.—
Fundacya szpit. Arcyksięcia Rudolfa .	13.50	14.—
Salma po 40 zł. m. k.	39.—	39 50
St. Genois po 40 zł. m. k.	33.50	35 —
Poż. miasta Stanisławowa po 20 zł. w. a.	19.50	20.50
Poż. Tryestu po 100 zł. m. k. . .	120. –	121.—
„ „ „ 50 zł. m. k. . . .	60.—	61.—
Waldsteina po 20 zł. m. k.	22.—	22.50
Windischgrätza po 20 zł. m. k. . .	28.25	29.
Weksle (na 3 miesiace).		
Augsburg za 100 zł. w. p. n. . . .	57.—	57 20
Berlin za 100 mark w. n p.	57.—	57 20
Frankfurt za 100 mark p.	57.—	57.20
Hamburg za 100 mark w. p n. . .	57.—	57 20
Londyn za 10 ft. szt.	117.30	117.60
Paryż za 100 fr.	46.75	46 80
Kurs złota.		
Dukat cesarski men.	5.60.—	5.62 —
„ pełnej wagi	5.62.—	5.64 —
Korona	—.—	—.—
20-frankówka	9.40.50	9.41 50
Rosyjski imperyał	9.63. –	9 68 —
Talar związkowy	—.—	—.—
Srebro	105.10	105.20

Z lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.
Telegrafowany kurs wiedeński.
21 września 1877.

	złr.	ct.
Jednolity dług państwa w banknotach . .	64	70
„ „ „ w srebrze . . .	67	—
Renta w złocie	74	75
Losy pożyczki z roku 1860	111	50
Akcye banku wiedeńskiego	863	—
„ „ kredytowego	215	50
Londyn	117	90
Srebro	105	15
Napoleond'or	9	45½
Dukat cesarski men.	5	65
100 marek niemieckich	58	10

Dziennik Urzędowy.

(5152) **Ogłoszenie.**

L. 8814. Brzeżański c. k. sąd powiatowy podaje do wiadomości, że dochodzenia miejscowe celem założenia księgi hipotecznej dla gminy katastralnej Sarańczuki z miejscowościami Baźnikówka i Nowogrobla rozpoczęną się dnia 27 września 1877.

Każdy, kto ma interes prawny w zbadaniu stosunków posiadania, może się zgłosić i wszystko przytoczyć, co do wyjaśnienia lub ochrony praw swych uzna za stosowne.

W Brzeżanach 15 września 1877.

(5140) **Ogłoszenie.**

L. 6447. C. k. sąd powiatowy w Busku wyznacza do dochodzeń miejscowych w celu założenia księgi hipotecznej dla gminy Ubinie; termin na dzień 24 września b. r. o godzinie 8 przed południem.

Każden, kto ma interes prawny w zbadaniu stosunków posiadania, winien na tym terminie zgłosić się i wszystko przytoczyć, co dla wyjaśnienia lub ochrony swych praw za stosowne uzna.

Z c. k. sądu powiatowego.

Busk dnia 17 września 1877.

(5141) **Obwieszczenie.**

L. 5519. C. k. sąd powiatowy w Jazłowcu podaje do wiadomości, że dochodzenia miejscowe w sprawie założenia księgi gruntowej w gminie katastralnej Zaleszczyki małe już ukończone, a arkusze posiadania wraz z prostowaniemi spisami, kopiami map katastralnych i protokołami parcelowemi do powszechnego przejrzenia w tutejszym sądzie złożone zostały.

Zarazem dozwala się stronom interesowanym aż do dnia 28 września 1877 swoje zarzuty przeciw prawdziwości arkuszów posiadania w tutejszym sądzie, lub też na tymże samym jeszcze dniu u kierującego dochodzeniem c. k. sędziego powiatowego w Jazłowcu w obu razach pisemnie lub ustnie zgłosić, a na które to zarzuty w razie rzeczywistego zgłoszenia dalsze dochodzenia prowadzone będą.

Jazłowiec 14 września 1877.

(5084 1—3 **Edykt.**

L. 25006. C. k. sąd powiatowy miejsko deleg. cywilny w Krakowie zawiadamia niniejszym edyktem p. Piotra Grychtolika, że przeciw niemu p. Józef Rappaport pod dniem 2 sierpnia 1877 l. 21001 wniósł pozew o rozwiązanie umowy najmu w załatwieniu którego wyznaczono termin na dzień 21 września 1877 o godzinie 10 rano.

Gdy miejsce pobytu pozwanego pana Piotra Grychtolika jest niewiadomem, przeto c. k. sąd w celu zastępowania pozwanego na koszt i niebezpieczeństwo jego tutejszego adw. dr. Hajdukiewicza kuratorem nieobecnego ustanowił, z którym spór wytoczony według ustawy postępowania sądowego w Galicyi obowiązującego przeprowadzonym będzie.

Zaleca się zatem niniejszym edyktem pozwanemu aby w wyż oznaczonym czasie albo sam stanął lub też potrzebne dokumenta ustanowionemu dla niego zastępcy udzielił, lub innego obrońcę sobie wybrał i o tem c. k. sądowi doniósł, w ogóle zaś, aby wszelkich możebnych do obrony środków prawnych użył, w razie bowiem przeciwnym wynikłe z zaniedbania skutki sam sobie przypisaćby musiał. Kraków d. 8 września 1877

(5119 2—3) **Edikt.**

Z. 8707. Vom k. k. Kreisgerichte zu Stanisławów wird bekannt gemacht, es sei über das gesammte, wo immer befindliche, bewegliche, so wie über das, in den Ländern, für welche die Konkursordnung vom 25 Dezember 1868 R. G. B. 1869 Nr. 1 gilt gelegene unbewegliche Vermögen des Eisig Hubschmann Geschäftsmann in Bohorodczany der Konkurs eröffnet worden.

Zur Leitung desselben wurde der k. k. Bezirksrichter H. Johan Lisieniecki in Bohorodczany und als einstweiliger Masseverwalter Herr Josef Szelinski Realitätenbesitzer in Bohorodczany bestimmt.

Alle diejenigen, welche gegen diese Konkursmasse einen Anspruch als Konkursgläubiger erheben wollen, haben ihre Forderungen, selbst wenn ein Rechtsstreit darüber anhängig sein sollte, innerhalb 60 Tagen vom Tage der Kundmachung dieses Edictes an bei diesem k. k. Kreisgerichte in Stanisławów nach Vorschrift der Konkursordnung, zur Vermeidung der in derselben angedroheten Nachtheile, zur Anmeldung, und bei der auf den 30 November 1877 um 10 Uhr V. M. beim k. k. Conkurskomissär in Bohorodczany, angeordneten Tagfahrt zur Liquidirung und Rangbestimmung zu bringen, welche Tagfahrt als Vergleichstagfahrt bestimt wird.

Den bei der allgemeinen Tagfahrt erscheinenden angemeldeten Gläubigern steht das Recht zu, durch freie Wahl an die Stelle des Masseverwalters, seines Stellvertreters der Mitglieder des Gläubigerausschußes, welche bis dahin im Amte waren, andere Personen ihres Vertrauens endgiltig zu berufen.

Zur Bestätigung des vom Gerichte bestellten oder Ernennung eines anderen Masseverwalters und Stellvertreters desselben und zur Wahl eines Gläubigerausschußes, wird eine Tagsatzung auf den 10ten Oktober 1877 um 10 Uhr V. M. beim Conkurskomissär in Bohorodczany anberaumt, zu welcher die Gläubiger unter Beibringung der zur Bescheinigung ihrer Ansprüche dienlichen Belege zu erscheinen vorgeladen werden.

Zugleich wird den Gläubigern, welche nicht in Bohorodczany oder im Sprengel des Bohorodczaner Bezirks-Gerichtes wohnen, erinnert, daß sie nach §. 111 der K. O. einen in Bohorodczany wohnhaften Zustellungsbevollmächtigten nahmhaft zu machen haben, widrigens über Antrag des Konkurskomissärs auf ihre Gefahr und Kosten ein Kurator für sie bestellt werden würde.

Die weiteren Veröffentlichungen im Laufe dieses Konkursverfahrens werden durch das Amtsblatt der „Gazeta Lwowska" bekannt gegeben werden.

Stanislau, den 15 September 1877.

(4776 3—3) **Edikt.**

Zl. 7286. Es wird hiemit bekannt gemacht, daß behufs Empfangsnahme des h. g. Tabularbescheides vom Heutigen Zl. 7286/76 für den dem Leben und Wohnorte nach unbekannten Osias Braun ein Curator in der Person des hiesigen Advocaten Dr. Weisstein bestellt wurde.

K. k. Bezirksgericht.

Brody 27 September 1876.

(4819 3—3) **Edikt.**

Zl. 11519. Vom k. k. Kreisgericht zu Przemyśl wird hiemit der unbekannt wo sich aufhaltende Joahim Lewin verständigt, daß wider ihn M. A. Kallir um Erlassung der Zahlungsauflage über 1200 R. M. das Gesuch überreicht habe, über welches die betreffende Zahlungsauflage vom 18 Juli 1877 zur Zl. 9997 auch erflossen sei.

Gleichzeitig wird für denselben der Landesadv. Dr. Zezulka zum Curator ad actum der Landesadv. Dr. Dworski zu dessen Stellvertreter bestellt und derselbe angewiesen, damit er seine Vertheidigungsmittel dem Curator mitzutheilen oder einen anderen Bevollmächtigten dem Gerichte namhaft zu machen habe, widrigens er die etweigen nachtheiligen Folgen sich selbst zuzuschreiben haben werden.

Przemyśl, 16 August 1877.

(4977 3—3) **Edikt.**

Zl. 6792. Vom k. k. Bezirksgerichte wird zur Vornahme der exekutiven öffentlichen Feilbietung der auf 110 fl. ö. W. geschätzten zwei Häuser sammt einer Stallung sub CN. 135 in Pławo der 28 September 1877 für den ersten, der 29 Oktober 1877 für den zweiten, und der 29 November 1877 für den dritten Termin mit dem Beisatze bestmimt, daß diese Realität, wenn sie bei dem ersten oder zweiten Termine nicht wenigstens um dem Schätzungswerth verkauft werden würde, bei dem dritten Termine auch unter demselben hintangegeben werden wird Kauflustige haben an den obbestimmten Tagen um 9 Uhr im hiesigen Gerichtsgebäude zu erscheinen, und können die Feilbiethungsbedingnisse in der hiesigen Kanzlei einsehen.

Nisko, am 1 Dezember 1876.

(4829 3—3) **Amortisirung**

Zl. 11247. Vom k. k. Kreisgerichte in Tarnopol werden auf Ansuchen der Fr. Rachel Grosstern hinsichtlich des angeblich in Verlust gerathenen vom H. Dawid Fiül in Tarnopol am 11 Mai 1869 über 136 fl. ö. W. ausgestellten von demselben auf Ester Streicher girirten am 1 Mai 1872 zahlbar gewesenen und von Jan Kulczycki akzeptirten Wechsels, alle jene, welche diesen Wechsel in Händen haben oder hierauf aus was immer für einem Rechtsgrunde Anspruch zu machen gedenken, aufgefordert, ihre Ansprüche binnen 45 Tagen vom Tage der ersten Edikts-Einschaltung so gewiß hiergerichts anzumelden, widrigens nach Verlauf dieser Frist dieser Wechsel als amortisirt erklart werden würde.

K. k. Kreisgericht.

Tarnopol, am 25 Juli 1877.

(4677 3—3) **Edikt.**

Zl. 13646. Ueber des Gesuch de praes. 27 Dezember 1876 Z. 13646 wird auf Grund des Kaufvertrages ddo Wien 24 Oktober 1876 die Einverleibung des Eigenthumsrechtes für Neche und Issac Barbach zu der Realität sub. Tab. Nr. 965 in Brody bewilliget und hievon die liegende Nachlaßmasse nach der verstorbenen bisherigen Eigenthümerin dieser Realität Terese Strisower durch den Curator H. Advocaten Dr. Weisstein und hiemit verständigt.

K. k. Bezirksgericht.

Brody, 31 Dezember 1876.

(4823 3—3) **Edykt.**

L. 9229. C. k. sąd obwodowy w Stanisławowie wprowadza postępowanie amortyzacyjne wekslu z daty Stanisławów dnia 1go listopada 1872 na 3000 zł. w. a. opiewającego na rok jeden od daty płatnego przez Markusa Graubart wystawionego, na zlecenie Chaima Scherer et Graubart przez Edwarda Bong akceptowanego, a przez Chaima Scherer na rzecz Natalii Graubart żyrowanego, i wzywa dzierżyciela powyższego wekslu, by w przeciągu 45 dni takowy w tutejszym sądzie złożył i prawa swe wywiódł, inaczej bowiem weksel ten jako umorzony uznanym będzie.

Stanisławów 1 sierpnia 1877.

(4737 2—3) **Ogłoszenie.**

L. 3701. C. k. sąd powiatowy w Bóbrce ogłasza: Wojciecha i Katarzynę Grzeszczyszynów z Chlebowic świrskich uznano marnotrawcami. Kuratorami ustanowiono Michała Horniaka i Jakóba Martynowego z Chlebowic świrskich.

Bóbrka 28 lipca 1887.

(5130 2—3) **Edykt.**

L. 1133. C. k. sąd powiatowy w Mikuińcach ogłasza, że w dniach 15 października 1877, 12 listopada 1877 i 10 grudnia 1877 odbędzie się w sądzie tutejszym na rzecz Jakóba Mermerka celem zaspokojenia sumy 50 złr. w. a. z pn. licytacya połowy nie tabularnej realności Józefa Sorociuka, na pierwszych dwu terminach tylko za cenę wywołania lub wyższą, na trzecim zaś także za niższą i jakąkolwiek cenę.

Cena wywołania wynosi 205 złr. w. a. Wadyum 30 złr. w. a.

Bliższe warunki licytacyi, jako też protokoły zastawniczego opisania i oszacowania przejrzeć można w tut. sądowej registraturze.

Mikulińce 15 czerwca 1877.

(4729 3—3) **Edykt.**

L. 496. W depozycie c. k. sądu krajowego lwowskiego znajduje się na rzecz Feliksa Linderskiego vel Świderskiego, spadkobiercy ś. p. Walentego Turkowskiego kwota 94 zł. 15 ct. w. a.

C. k. sąd powiatowy w Nisku wzywa tegoż Feliksa Linderskiego vel Świderskiego, tudzież domniemanych właścicieli i kuratora, którego się w osobie c. k. notaryusza Zygmunta dra Ruckiego ustanawia, aby w przeciągu jednego roku, 6 tygodni i 3 dni swoje jakowe prawa do powyższej kwoty przed tutejszym sądem zgłosili i udowodnili, gdyż w razie przeciwnym depozyt w mowie będący uznanym zostanie za przepadły funduszowi kadukowemu.

C. k. sąd powiatowy.

Nisko dnia 28 stycznia 1876.

(4844 3—3) **Edykt.**

L. 9228. C. k. sąd obwodowy w Stanisławowie wprowadza postępowanie amortazacyjne weksla z daty Stanisławów 14 lutego 1873 na 1030 złr. w. a. opiewającego za 3 miesiące od daty płatnego, przez Markusa Graubarta na własne zlecenie wystawionego, przez Chaima Scherer et Graubart i Edwarda Bong akceptowanego, a przez Markusa Graubart na rzecz Natalii Graubart żyrowanego, i wzywa wierzyciela tegoż weksla, aby w przeciągu 45 dni takowy w tutejszym sądzie złożył i swe prawa wykazał, inaczej bowiem powyższy weksel jako umorzony uważanym będzie.

Stanisławów 25 lipca 1877.

(4835 3—3) **Edykt.**

L. 3241. C. k. sąd powiatowy w Starejsoli wzywa niniejszem celem wykrycia stanu długów wszystkich wierzycieli, którzy do masy ś. p. Franciszka Witkiewicza byłego sędziego powiatowego w Starejsoli zmarłego, mają pretensye, aby na terminie dnia 12 grudnia 1877 o godzinie 9 przed południem celem zgłoszenia i udowodnienia swych należytości w sądzie tutejszym stanęli, lub takowe do powyższego terminu pisemnie zgłosili i udowodnili, gdyż nie zgłaszający się w zakreślonym przeciągu czasu nie mogą się już upominać o zaspokojenie ze spadku, jeżeli takowy przez wypłatę zgłoszonych należytości został wyczerpanym i jeżeli nie służy im prawo zastawu.

Z c. k. sądu powiatowego.

Starasól 28 czerwca 1877.

(4754 3—3) **Edykt.**

L. 5617. C. k. sąd powiatowy w Ulanowie podaje do publicznej wiadomości, że Jan Mazur z Kłyzowa za marnotrawcę uznany i kurator w osobie Jakóba Pasika z Kłyzowa dlań ustanowiony został.

C. k. sąd powiatowy.

Ulanów 18 sierpnia 1877.

(4733 3—3) **Edykt.**

L. 36670. C. k. sąd krajowy we Lwowie niniejszym edyktem wiadomo czyni, że dr. Izidor Nimhin w imieniu swej małoletniej córki Julii Nimhin, zamężnej Freund przeciw Karolowi Freundowi i c. k. uprzyw. gal. akcyjnemu bankowi hipotecznemu we Lwowie, o unieważnienie zawartego między Julią Nimhin a pierwpozwanym aktu pożyczki 20.000 zł. w. a. o zapłacenie tej sumy i zmazanie ustępstwa pierwszeństwa dla przypozwanego banku dla sumy 8500 zł. z pn. pod dniem 10 lipca 1877 do l. 36670 pozew wniósł i o pomoc sądową prosił, a ponieważ miejsce pobytu pozwanego Karola Freunda jest niewiadomem, przeto c. k. sąd kraj. do zastępowania go, tutejszego adw. dra Bobownika z substytucyą adwokata dra Popławskiego kuratorem mianował, któremu powyższy pozew doręczonym zostaje, i z którym niniejsza sprawa wedle ustawy sądowej dla Galicyi przepisanej, przeprowadzoną będzie.

Niniejszym więc edyktem wzywa się zapozwanego, aby w należytym czasie osobiście stanął, lub potrzebną informacyę ustanowionemu zastępcy udzielił, lub innego zastępcę wybrał i sądowi oznajmił, słowem stosownych do obrony środków użył, gdyż wynikające z zaniedbania skutki sam sobie przypisać będzie musiał.

Z c. k. sądu krajowego.

Lwów dnia 21 lipca 1877.

(4825 3—3) **Edykt.**

L. 12010. C. k. sąd obwodowy w Tarnopolu ustanawia dla Heleny i Teodora Suchorypów, o których niewiadomo, czy żyją i gdzie się znajdują, kuratora p. adwokata dra Łuczakowskiego, podstawiając mu p. adwokata dra Kwiatkowskiego celem doręczenia uchwały tabularnej z 28go sierpnia 1876 l. 12188, którą dozwolono zaintabulowanie prawa własności do realności pod l. 291/814 w Tarnopolu na rzecz Macieja i Maryi Karmazynów.

Wzywa się tedy wspomnionych niewiadomych z życia i miejsca pobytu, by udzielili kuratorowi środków ku obronie ich interesów służyć mogących.

Tarnopol 6 sierpnia 1877.

(4821 3—3) **Edykt.**

L. 3621. C. k. sąd obwodowy w Nowym Sączu na skutek prośby Adeli Marczewskiej i Franciszka Ksawerego Marczewskiego de praes. 6 lipca 1877 l. 3621 wdrażając postępowanie amortyzacyjne wzywa z życia i miejsca pobytu niewiadomego Jana Bochniewicza, tudzież z imienia, życia i miejsca pobytu niewiadomych jego spadkobierców lub prawonabywców, którzyby z tytułu obowiązku Michała Bochniewicza na podstawie wyroku Magistratu w Bieczu z dnia 14 stycznia 1801 w stanie biernym realności pod l. 21 w Nowym Sączu wedle Dom I. pag. 190 n. 6 on. jeszcze w dniu 4go sierpnia 1801 wpisanego do wydania Janowi Bochniewiczowi cesyi czyli zrzeczenia się kamienicy w Nowym Sączu położonej i oddania mu takowej z rachunkiem od dnia wprowadzenia w jej posiadanie jakie prawa mieli, aby takowe w przeciągu jednego z dniem 10 września 1878 kończącego się roku w tutejszym c. k. sądzie obwodowym tem pewniej zgłosili, ileże po bezskutecznym upływie tego terminu ta pretensya tabularna na żądanie strony uprawnionej za umorzoną uznaną i wykreśloną zostanie.

O tem zawiadamia się Jana Bochniewicza i jego spadkobierców lub prawonabywców do rąk kuratora adw. p. dra Jarosza i przez edykta.

Nowy Sącz 18 sierpnia 1877.

(4971 3—3) **Edykt.**

L. 16623. C. k. sąd krajowy w Krakowie podaje do publicznej wiadomości, iż w w tymże sądzie w biórze pod l. 9 odbędzie się przymusowa sprzedaż przez publiczną licytacytacyę dóbr Brzączowice i Popowice wraz z przyległościami w powiecie Wielickim a okręgu sądowym Podgórskim położonych do Zelisława Bobrowskiego należących, dozwolona celem zaspokojenia pretensyi Leona Rappaporta w sumie złr. 2000 w. a. z pn. pretensyj wekslowych Lazara Maschlera w sumach złr. 1300 i złr. 1400 w. a., tudzież pretensyj wekslowej masy spadkowej Herrmana Griffla w sumie zł. 1020 w. a. z pn. w trzech terminach licytacyjnych, wyznaczonych na dzień 2 października, 6 listopada i 11 grudnia 1877 roku zawsze o godzinie 10 rano pod następującemi warunkami.

Cenę wywołania obydwóch dóbr będących przedmiotem sprzedaży stanowi suma szacunkowa złr. 47944 w. a., poniżej której dobra te ani na pierwszym ani na drugim terminie sprzedane być nie mogą. Jeżeli na trzecim terminie cena szacunkowa ofiarowaną nie zostanie, sprzedaż nastąpi nawet poniżej tej ceny, jednak nie niżej sumy 28000 złr. wal. a.

Chęć kupna mający winni przed rozpoczęciem licytacyi złożyć do rąk komisyi licytacyjnej wadyum w ilości 4795 złr. gotówką lub w papierach wartościowych, mogących być użytemi na lokacye kapitałów pupilarnych według kursu z dnia poprzedzającego dzień licytacyi.

Inne warunki licytacyjne jak również akt oszacowania i wyciąg tabularny przejrzane być mogą w registraturze c. k. sądu krajowego.

Kraków 6 lipca 1877.

(4732 3—3) **Edykt.**

L. 44126. C. k. sąd krajowy lwowski zawiadamia niniejszem p. Joachima Lewin, iż na prośbę c. k. uprz. gal. Banku hipotecznego we Lwowie nakaz zapłaty resztującej sumy wekslowej 670 zł. z pn. przeciw p. Abrahamowi Abeles i niemu wydanym i dla niego jako nieznanego z miejsca pobytu kurator w osobie tutejszego adwokata p. dr. Raresa z zastępstwem p. adwokata dr. Sokala ustanowiony i do rąk tegoż tenże nakaz zapłaty doręczony został.

Lwów dnia 24 sierpnia 1877.

(5161 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 3776. Na zaspokojenie wierzytelności Leona Fischera 84 złr. z pn., rozpisaną została publiczna przymusowa sprzedaż gospodarstwa gruntowego pod nr. 63 w Soposzynie położonego na 322 złr. oszacowanego, do dłużnika Kościa Kubaja należącego, w jednym, z rzędu czwartym terminie, a to dnia 1 października 1877 o godzinie 10 rano w tut. zabudowaniu sądowem.

Cena wywołania 272 złr. wadyum 10% tejże.

Protokoła zastawnego opisu i oszacowania i bliższe warunki licytacyi przejrzeć można w registraturze.

Żółkiew dnia 3 czerwca 1877.

(4965 3—3) **Edykt.**

L. 2733. Antoni Kościółek z Tyczyna wniósł dnia 4go maja 1877 l. 2733 przeciw Szymonowi Ligięzie z miejsca pobytu niewiadomemu pozew o uznanie prawa własności 25 zagonów gruntu w parceli 577 w Biały położonych.

Kuratorem ad actum dla tego pozwanego ustanowiono Pawła Ligięzę z Tyczyna, z którym spór wytoczony przeprowadzony będzie.

Niniejszym edyktem wzywa się Szymona Ligięzę, aby stosownych do obrony środków użył, gdyż wynikające z zaniedbania skutki sam sobie przypisze.

C. k. sąd powiatowy.

Tyczyn 25 sierpnia 1877.

(5118 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 13728. Ze strony c. k. Starostwa w Tarnowie podaje się niniejszem do powszechnej wiadomości, iż celem ściągnięcia zaległych na dobrach Konary podatków i taks bezpośrednich, przeszło 3800 złr. w. a. wynoszących, dobra te, które według ostatniego pomiaru katastralnego 359 morgów, 660 □ sążni dobrej ziemi obejmują, a pomiędzy tymi samego ornego przenicznego gruntu 290 morgów znajduje się, w dniu 9 października 1877 o 10 godzinie rano w biurze podatkowo-egzekucyjnem c. k. starostwa w całości tymczasowo na rok jeden, t. j. od 1 października 1877, do końca września 1878 najwięcej ofiarującemu, pod warunkami w c. k. Starostwie przejrzeć się mogącymi, przez publiczną licytacyą wydzierżawione zostaną, do której to licytacyi chęć dzierżawienia mających uprzejmie się zaprasza.

Tarnów dnia 15 września 1877.

C. k. Starosta

(5112 3—3) **Edykt.**

L. 6621. C. k. sąd powiatowy delegowany sek. II we Lwowie czyni wiadomo, iż na żądanie Zygmunta Laszowskiego w celu zaspokojenia czynszu 105 zł. za czas od 1go lutego 1874 do ostatniego października 1876 i miesięcznych rat czynszowych po 8 złr. 75 ct. od 1 listopada 1876 z przynależytościami, przymusowa sprzedaż realności dłużnika Mojżesza Leib Kellera pod l. 88 w Zniesieniu, w drodze licytacyi na dniu 22 października 1877, na dniu 26 listopada 1877 i na dniu 24 grudnia 1877, każdym razem o godzinie 10tej przed południem w tut. sądzie przedsięwziętą zostanie.

Cenę wywołania stanowi kwota 2830 zł., a chęć kupienia mający złożyć ma wadyum 283 złr. w. a.

Bliższe warunki przejrzeć można w tutejszo-sądowej registraturze.

Lwów dnia 9 lipca 1877.

(5113 3—3) **Edykt.**

L. 8251. C. k. sąd powiatowy delegowany dla okolicy miasta Lwowa sek. II czyni wiadomo, iż na żądanie Maryi Twierdz w celu zaspojenia resztującej dłużnej kwoty 94 złr. 57 ct. w. a. z większej 412 złr. 50 ct. w. a. pochodzącej z odsetkami po 6% od 8go marca 1872 aż do dnia rzeczywistej zapłaty, nakoniec na zaspokojenie kosztów w kwocie 12 zł. 35 ct. w. a., 5 zł. 17 ct. 14 złr. 3 złr. 87 ct., 13 zł. 12 ct. i obecnie przyznanych kosztów egzekucyjnych 9 złr. 66 ct. w. a. przymusową sprzedaż realności dłużniczki Tańki Laszkowskiej własnej w Zarudcach pod lk. 116 położonej, w drodze publicznej licytacyi w dniu 22 października 1877, na dniu 19 listopada 1877 i na dniu 19 grudnia 1877, każdym razem o godz. 10 przed południem w tutejszym sądzie przedsięwziętą zostanie.

Cena wywołania stanowi 453 złr. w. a. a chęć kupienia mający złożyć ma 45 złr. 30 ct. w. a. jako wadyum w gotówce.

Bliższe warunki przejrzeć można w tutejszosądowej registraturze.

Lwów dniaw 29 lipca 1877.

(5134 3—3) **Edykt.**

L. 36853. C. k. sąd krajowy jako handlowy we Lwowie zawiadamia z miejsca pobytu niewiadomego K. Reczyńskiego, że na prośbę c. k. uprzyw. gal. akc. Banku hipotecznego do l. 19265/77 dozwolono przymusową publiczną sprzedaż ruchomości K. Reczyńskiego, protokołem do l. 13468/76 zajętych i oszacowanych, i że równocześnie uchwała ta doręczoną została ustanowionemu kuratorowi, p. adwokatowi drowi Bobownikowi, któremu dodano zastępcę p. adw. dra. Roberta Czajkowskiego.

Wzywa się więc K. Reczyńskiego, by tym zastępcom potrzebnej do obrony swych praw informacyi tem pewniej udzielił, lub innego sobie obrał zastępcę, ile, że inaczej skutki zaniedbania będzie musiał sam sobie przypisać.

Z c. k. sądu kraj: jako handlowego.
Lwów dnia 14 lipca 1877.

(4979 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 3181. Dnia 15 października 1877, tudzież dnia 5 listopada 1877 i dn. 12 listopada 1877, zawsze o godzinie 9 rano sprzedaną zostanie w sądzie tutejszym realność włościańska na 600 złr. w. a., oceniona w Rzyczkach pod l. 22/24 położona, ciała tabularnego nie stanowiąca, Maryi i Iwana Biłanów własna, w drodze publicznej licytacyi celem ściągnienia pretensyi c. k. uprzyw. Zakładu kredytowego włość. w kwocie 281 złr. 27 ct. w. a.

Zakład wynosi 60 zł. w. a.

Chęć kupienia mający zechce przejrzeć warunki licytacyjne w sądzie tutejszym, a o stanie zaległych podatków wiadomość zasiągnąć w tutejszym c. k. urzędzie podatkowym.

C. k. sąd powiotowy.
Rawa, 11 sierpnia 1877.

(5100 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 968/pr. Jego Ekscellencya c. k. Prezydent sądu krajowego wyższego we Lwowie w myśl §. 301 ustawy postępowania karnego z dnia 23 maja 1873, mianować raczył przewodniczącym Trybunału sądu przysięgłych stanisławowskiego sądu obwodowego, który posiedzenia swe dnia 14go listopada 1877 o godzinie 9 rano rozpocząć ma, prezydenta sądu obwodowego Tomasza Ozurowicza, zastępcami zaś przewodniczącego radcę sądu wyższego Ludwika Rechtenberg Ambros, radców sądu krajowego Aleksandra Prokopowicza Hofmokl.

Co się podaje do publicznej wiadomości.

Prezydyum c. k. sądu obwodowego.
Stanisławów 15 września 1877

(5103 3—3) **Edykt.**

L. 3694. Dnia 27 września, 8 listopada i 13go grudnia 1877 o godzinie 10 rano odbędzie się w tutejszym sądzie przymusowa publiczna sprzedaż realności pod l. $^{54}/_{30}$ w Barańczycach powiatu samborskiego, ciała tabularnego niestanowiącej, dłużnika Piotra Klofa własnej, w sprawie Zakładu kredytowego włość. o 150 złr. w. a. a względnie 147 zł. w. a. z pn.

Cena wywołania wynosi1300 złr.; wadyum 130 zł.

Przy pierwszych dwóch terminach realność tylko za lub wyżej ceny wywołania, przy trzecim także niżej takowej będzie sprzedana.

Resztę warunków wolno w tut. sądzie przejrzeć.

C. k. sąd powiatowy m. d.
Sambor 22 lipca 1877.

(5099 3—3) **Edykt.**

L. 76. C. k. sąd powiatowy m. d. w Samborze niniejszem wiadomo czyni, że na dniu 17 września, na dniu 25 października i na dniu 20go grudnia 1877 o godzinie 10 z rana odbędzie się w tutejszym sądzie przymusowa sprzedaż realności pod lk. 35 w Straszewicach położonej, dłużników Lamperyi Karpiniec i nieobjętej masy Ilka Karpiniec własnej, ciała tabularnego niestanowiącej, celem zaspokojenia kwoty 60 złr. w. a. z pn. na rzecz Jossla Schmidta.

Cena wywołania wynosi 60 zł. w. a.

Realność ta przy pierwszych dwóch terminach tylko za lub wyżej ceny wywołania, przy trzecim także poniżej takowej sprzedaną będzie.

Resztę warunków można w tutejszym sądzie przejrzeć.

Sambor dnia 28 czerwca 1877.

(5156 3—3) **Edykt.**

L. 3513. W tutejszym sądzie odbędzie się celem zaspokojenia przyznanych Hrynkowi Holubiec kosztów sądowych w kwocie 16 złr. 53 ct., 14 złr. 53 ct., 16 złr. 11 ct., 6 złr. 8 ct., 13 złr. 87½ ct., 5 złr. 27 ct., i 12 złr. 30 ct., tudzież niniejszych egzekucyjnych w kwocie 7 złr. 32 ct. w. a., egzekucyjna sprzedaż połowy realności włościańskiej pod l. k. 32 subr. 31 w Lubieniu małym, Iwana Macelucha własnej, na rzecz Hryńka Hołubiec, w dniach 27 września 1877, 25 października 1877, i 29 listopada 1877, o godz. 10 rano, pierwsze dwa razy wyżej lub za, trzeci raz nawet niżej ceny szacunkowej.

Cena wywołania 327 złr., wadyum 32 złr. 70 ct. w. a.

C. k. sąd powiatowy
Gródek dnia 7 sierpnia 1877.

(5155 3—3) **Edykt.**

L. 2131. C. k. sąd powiatowy w Gródku ogłasza, że na zaspokojenie przez c. k. uprzyw. gal. Zakład kredytowy włościański przeciw Franciszkowi Sichel wywalczonej sumy 921 złr. 5 ct. w. a. z pn., ponowną egzekucyjną sprzedaż przez publiczną licytacyę realności dłużnika pod l. k. 11/106 w Weissenbergu położonej, w tutejszym sądzie w jednym terminie na dniu 27 września 1877 o godzinie 10 rano się odbędzie.

Cenę wywołania wynosi kwota szacunkowa 2000 złr. w. a. zaś wadyum licytacyjne 200 złr. w. a. Inne warunki licytacyi są do przejrzenia w registraturze.

Z c. k. sądu powiatowego
Gródek 15 kwietnia 1877.

(4963 2—3) **Edykt.**

L. 4104. C. k. sąd powiatowy w Nowymtargu zawiadamia z miejsca pobytu niewiadomego Józefa Głowacza, że dnia 13go marca 1873 zmarła w Załucznem jego matka Anna Głowacz, pozostawiając kodycylarne rozporządzenie ostatniej woli.

Gdy miejsce pobytu Józefa Głowacza dotychczas wynalezione być nie mogło, przeto wzywa się Józefa Głowacza, aby w przeciągu roku zgłosił się do tutejszego c. k. sądu i deklaracyę do spadku wniósł, w przeciwnym bowiem razie pertraktacya spadkowa z deklarowanymi spadkobiercami i z kuratorem dlań w osobie Józefa Kocandy ustanowionym przeprowadzoną zostanie.

Nowytarg dnia 21 lipca 1877.

(4974 2—3) **Edykt.**

L. 12379. W skutek polecenia c. k. sądu krajowego wyższego z dnia 5go lipca 1877 l. 5068, c. k. sąd obwodowy w Tarnowie jako istancya tabularna czyni wiadomem, że w skutek podania Józefa i Katarzyny małżonków Wielgasów de praes. 7 października 1876 L. 15991, o utworzenie nowego ciała tabularnego dla realności nr. 115 w Tarnowie na Strusinie położonej, składającej się z budynku mieszkalnego, budynków gospodarczych, ogrodu, tudzież gruntów dawniej pod nr. top. 293 stare, 360—361 n., 294—295—296—297/362—363—364—365 razem, 9 morgow 1500 kw. sążni podług starego pomiaru liczących. obecnie zaś z tych samych budynków i gruntów, lecz podług najnowszego pomiaru katastralnego z parcel następujących składających się, a mianowicie:

a) Z parcel budowlanych pod nr. 432 i 433, razem 150 kw. sążni;

b) z parcel gruntowych nr. 1825, 1826, 1827, 1828, 1829, 1830, 1831, 1832, 1833, 1834, 1835, 1836, 1837, 1838, razem 11 morgów i 577 kw. sążni, czyli ogółem z parcelami budowlanemi i gruntowemi obecnie 11 morg. 735 kw. sążni obejmujących, a graniczących na wschód z realnością Antoniego Wróblewskiego nr. 116, na południe z drogą przez wieś prowadzącą, na zachód z realnością Wojciecha Jerza, nr. 114, a na północ z gminą Klikowską, na podstawie wyciągu protokołu z parcel budowlanych i gruntowych, tudzież planu idealnego tej realności nr. 115, c. k. sąd obwodowy w Tarnowie otworzył w księgach gruntowych gmina Strusina, nowe ciało tabularne, które w urzędzie hipotecznym tegoż sądu przejrzeć można.

Wyż opisana realność uważana będzie za ciało tabularne od dnia 15 września 1877, od którego to czasu nowe prawa własności zastawu, lub inne prawa hypoteczne do tej realności, odnoszące się tylko przez wniesienie do księgi hipotecznej nabyte, ograniczone, lub zniesione być mogą. Równocześnie wzywa się:

a) wszystkie osoby, które na podstawie praw przed dniem 15go września b. r., t. j. przed dniem otwarcia tego ciała tabularnego nabytych, domagają się zmiany stosunków tamże wpisanych do własności, lub posiadania tej realności, odnoszących się bez różnicy, czy zmiana ma nastąpić przez przypisanie, odpisanie lub przepisanie, przez sprostowanie powyższego opisania tej realności przez zestawienie lub połączenie ciał hypotecznych, czyli też w inny sposób.

b) wszystkie osoby, które przed dniem 15 września b. r. nabyły prawo zastawu służebności, lub inne prawa będące przedmiotem ksiąg gruntowych, odnoszące się do tej realności, lub do części takowej, o ile prawa te mają być wniesione jako należące do dawnego stanu biernego, a nie zostały wniesione przy założeniu tego nowego ciała tabularnego, aby te swoje prawa w c. k. sądzie obwodowym w Tarnowie w zakresie trzech miesięcy, tj. aż do dnia 15go grudnia b. r. zgłosili, a to tem pewniej, ileże w razie przeciwnym w myśl §. 6 ustawy z dnia 25go lipca 1871 l. 96, utracą prawo popierania pretensyj zgłoszeniu ulegających przeciw osobom trzecim, które na podstawie wpisów w nowej księdze gruntowej uskutecznionych, i przez nikogo niezaprzeczonych w dobrej wierze prawo przedmiotem ksiąg gruntowych będące, uzyskali.

Tarnów dnia 2 sierpnia 1877.

(4822 3—3) **Edykt.**

L. 9818. C. k. sąd obwodowy z miejsca pobytu niewiadomemu Koplowi Almer niniejszem wiadomo czyni, że w skutek prośby Stanisławowskiej kasy oszczędności z dn. 18 lipca 1877 l. 8910 wydany nakaz zapłaty sumy wekslowej 20 zł. mk. z pn. dla Kopla Almera ustanowionemu dla niego kuratorowi p. adwokatowi Wurzel z zastępstwem p. adw. Bardacha doręczonym został.

Słanisławów 8 sierpnia 1877.

(5160 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 904. C. k. sąd powiatowy w Stryju podaje niniejszem do powszechnej wiadomości, że na prośbę Czarny Friedler jako cessionaryuszki Glikli Schiff na celu zaspokojenia kwoty 50 złr. w. a. z pn., odbędzie się w sądzie tutejszym w dniach 4 października 1877, 25 października 1877 i 14 listopada 1877, publiczna przymusowa sprzedaż realności pod l. 154 w Stryju, Mikołaja Hutnikiewicza własnej, każdym razem o 10tej przed południem.

Realność składa się z chaty gruntu budowlanego w przestrzeni około 342□°

Jako cenę wywołania stanowi się kwotę 203 złr. 20 ct. w. a., chcący brać udział w licytacyi, winni 10% od sumy wywołania jako zakład do rąk komisyi licytacyjnej w gotówce, książeczkach krajowej kasy oszczędności lub papierach indemnizacyjnych złożyć. Co do reszty warunków można się przy terminie licytacyjnym lub w tusądowej registraturze poinformować.

Stryj dnia 28 lutego 1877.

5172 2—3) **Kundmachung.**

Zl. 4479. Beim Dolina'er k. k. Bezirksgerichte wird zur Einbringung der Forderung pr. 30 fl. ö. W. s. N. G. die Realität des Johann Krzypowski CN. 1 in Rachini, am 25 September, am 11 Oktober und am 8 November 1877, am 3 Termine auch unter dem Schätzungswerthe veräußert werden.

Der Ausrufspreis beträgt 3.590 fl.

Lizitationsbedingungen können hiergerichts eingesehen werden.

Dolina 21 Juli 1877.

(5173 2—3) **Kundmachung.**

Z. 5788. Beim Dolinaer k. k. Bezirksgerichte wird zur Einbringung der Forderung pr. 49 fl. sNG. die Realität der Nachlaßmasse auch Ilko Fedyszyn CN. 4 in Nadziejów am 27 September, am 25 Oktober und 22 November 1877 V. M., am 3 Termine auch unter dem Schätzungswerthe veräußert werden.

Der Ausrufspreis beträgt 250 fl. ö. W.

Lizitationsbedingnisse können hiergerichts eingesehen werden.

Dolina 22 Juli 1877.

(5042 2—3) **Konkurs.**

L. 2582. Celem obsadzenia posady zastępcy prokuratora przy sądzie krajowym we Lwowie i przy sądzie obwodowym w Stanisławowie, względnie przy jednym sądzie kolegialnym obrębu lwowskiego sądu krajowego wyższego w randze VIII klasy rozpisuje się konkurs do 30 września 1877.

Ubiegający się o te posady wnieść mają podania w drodze przepisanej.

C. k. nadprokurator państwa.
Lwów dnia 12 września 1877.

(5167 2—3) **Edykt.**

L. 6567. C. k. sąd powiatowy w Strzyżowie podaje do publicznej wiadomości, iż na rzecz Salamona Geigera pto 22 zł. w. a. z pn., odbędzie się tutaj sprzedaż realności pod lk. 340 w Błażowy, Jana Szali własnej, w dniach 24 września, 22 października i 19 listopada 1877, każdym razem o godzinie 11 przed południem.

Cena wywołania 330 zł. w. a.

Resztę warunków w registraturze.

Strzyżów 9 maja 1877.

(5176 2—3) **Edykt.**

L. 4873. C. k. sąd powiatowy Kęcki rozpisuje w sprawie Szymona Tiefenbruna przeciw Janowi Woźniakowi o zapłacenie sumy 107 złr. z pn., przymusową publiczną sprzedaż realności pod lk. 20 w Nowejwsi położonej, do Jana Woźniaka należącej, wyznaczając do tej licytacyi w budynku sądowym 3 termina, na 15 października, 6 listopada i 27 listopada 1877 zawsze o 10 godz. z rana.

Cena wywołania wynosi 648 złr. 60 ct Wadyum 64 zł. 86 ct.

Kuratorem dla niewiadomych interesantów ustanowiono dra Markla z Kęt.

Kęty 25 sierpnia 1877.

(5068 2—3) **Edykt.**

L. 12778. C. k. sąd obwodowy w Przemyślu otwiera niniejszem i ogłasza konkurs na wszelki ruchomy, gdziekolwiek znajdujący się, i na cały nieruchomy w krajach, w których ustawa konkursowa z dnia 25 grudnia 1868 obowiązuje, znajdujący się majątek Heleny hr. Dzieduszyckiej, i mianuje c. k. sędziego powiatowego Hofmokla w Mościskach komisarzem konkursowym z poleceniem, ażeby opieczętowanie i spisanie masy konkursowej natychmiast przedsięwziął.

Tymczasowym zarządcą masy konkursowej mianuje się c. k. notaryusza Krukowskiego w Mościskach, a wszystkich wierzycieli wzywa, ażeby na terminie dnia 26 września 1877 o 9 godzinie rano z dowodami swych wierzytelności do zatwierdzenia tymczasowego zarządcy masy, lub wyboru innego zarządcy masy i tegoż zastępcy, tudzież wyboru wydziału wierzycieli, w obec komisarza konkursowego się stawili.

Dla zgłoszenia wierzytelności do masy konkursowej, wyznacza się termin do 31 października 1877, w którym to terminie wszyscy, którzy do masy konkursowej żądania mają, wierzytelności swe, chociażby się nawet o nie spór już toczył, w sądzie tutejszym albo też w sądzie powiatowym w Mościskach, a to tem pewniej zgłosić mają, ileże ich w razie przeciwnym skutki prawne ustawą konkursową zagrożone dosięgną.

Na terminie w dniu 22 listopada 1877 winni wierzyciele płynność zgłoszonych poprzednio wierzytelności, oraz porządek, w którym do zaspokojenia przyjść mają, w obec komisarza konkursowego wykazać.

Na tymże terminie wolno jest wierzycielom w miejsce dotychczasowego zarządcy masy, tegoż zastępcy i wydziału wierzycieli. inne osoby swego zaufania powołać.

Na koniec podaje sąd do wiadomości, że dalsze ogłoszenia w tej sprawie konkursowej nastąpią przez dziennik urzędowy „Gazety Lwowskiej“.

Przemyśl 12 września 1877.

(4959 2—3) **Edykt.**

L. 1793. C. k. sąd powiatowy w Bochni podaje do wiadomości, iż dnia 23 sierpnia 1873 zeszedł ze świata w Augen we Francyi August Dobrzański, wychodźca z Galicyi, nie pozostawiwszy rozporządzenia ostatniej woli.

Ponieważ sąd tutejszy nie ma wiadomości, czy i które osoby mają prawo do spadku jego, przeto wzywa wszystkich, którzyby zamierzali z jakiegokolwiek tytułu prawnego rościć sobie prawo do spadku tego, by w przeciągu jednego roku, od dnia poniżej wyrażonego licząc, zgłosili się do sądu tutejszego i, wykazując swe prawa dziedziczenia, wnieśli oświadczenie przyjęcia spadku, w przeciwnym bowiem razie spadek, dla którego na czas ten adwokat dr. Zakrzewski kuratorem w Bochni ustanowionym został, przeprowadzony będzie z tymi i tym jedynie przyznany, którzy oświadczą przyjęcie onegoż i tytuł swego dziedziczenia wykażą, zaś pozostała część spadku nieprzyjęta lub jeźliby się nikt nie oświadczył, cały spadek jako bezdziedziczny przez rząd ściągniętym zostanie.

C. k. sąd powiatowy.
Bochnia dnia 30 lipca 1877.

(4903 2—3) **Edykt.**

L. 20647. C. k. sąd krajowy w Krakowie podaje niniejszem do publicznej wiadomości, iż celem zaspokojenia sum 1500 zł., 2500 zł. i 1000 złr. w. a. z pn. Szymonowi Offnerowi, tudzież Jakubowi i Minie Mehlom należących się, odbędzie się w gmachu tutejszego c. k. sądu krajowego dnia 13 października i dnia 21 listopada 1877, zawsze o godzinie 10 z rana przymusowa sprzedaż przez publiczną licytacyę 43/64 części dóbr Sleszowic dolnych czyli Wójtostwa Sleszowice w powiecie wadowickim położonych do P. Józefa Kossowskiego należących.

Cenę wywołania stanowić będzie wartość szacunkowa w kwocie 16560 zł. 16 centów w. a., poniżej której na żadnym z owych terminów dobra sprzedane nie będą. Chęć kupna mający winien przed rozpoczęciem licytacyi złożyć do rąk komisyi sądowej wadyum w kwocie 1700 zł. a. w. w gotówce lub w takich papierach wartościowych, które służyć mogą do lokowania majątków pupilarnych wedle kursu w dniu licytacyę poprzedzającego urzędownie notowanego.

Inne warunki licytacyjne jak równie wyciąg hipoteczny i akt oszacowania można przejrzeć w tutejszo-sądowej registraturze.

Kraków 10 sierpnia 1877.

(5190) **Obwieszczenie.**

L. 295. Wydział Izby adwokackiej w Krakowie podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że p. dr. Leon Eibenschütz na listę adwokatów tej Izby z siedzibą w Krakowie wpisany został.

Z Wydziału Izby adwokackiej.

Kraków dnia 20 września 1877.

(5151) **Ogłoszenie.**

L. 9433. Ze strony komisyi dla zakładania ksiąg hipotecznych z c. k. sądu powiatowego w Brodach wydzielonej, wyznacza się do rozpoczęcia dochodzeń miejscowych w celu założenia ksiąg hipotecznych w gminie katastralnej Suchowola dzień 21 września 1877, na którym każdy, kto ma interes prawny w zbadaniu stosunków posiadania zgłosić się i wszystko cokolwiek dla wyjaśnienia lub obrony swych praw za stosowne uzna, przytoczyć może.

Brody 16 września 1877.

(5150) **Obwieszczenie.**

L. 7793. Dnia 15 października 1877 o godzinie 10 rano, odbędzie się w Krystynopolu sprzedaż realności małoletniego Mateusza Bilińskiego w Krystynopolu pod nr. 112.

Cena wywołania wynosi 600 zł. w. a.

Wadyum 50 zł.

Warunki licytacyjne przejrzeć można w registraturze.

C. k. sąd powiatowy.

Bełz dnia 10 września 1877.

(5191 1—3) **Edykt.**

L. 4818. C. k. sąd obwodowy w Nowym Sączu zawiadamia niniejszym tabularną wierzycielkę Jadwigę Wolańską, że tut. sądową uchwałą z dnia 23 maja 1877 l. 39706 dla zaspokojenia pretensyi galicyjskiego kredytowego Instytutu austryackiego Banku narodowego w kwocie 7677 złr. 55 ct. z pn., przymusowa sprzedaż dóbr Wilkowisko w dawnym obwodzie sandeckim położonych, Dom. 60 pag. 136 i Dom. 415 pag. 454 Heleny hr. Dzieduszyckiej własnych, rozpisana została i termina licytacyjne na dniu 25 września, 30 października i 30 listopada b. r. wyznaczono, a gdy miejsce pobytu tejże Jadwigi Wolańskiej nie jest wiadome, ustanawia się dla niej kuratorem adwokata dra Zelechowskiego z substytucyą adw. dra Jarosza i temuż uchwałę z dnia 30 czerwca 1877 l. 12992 doręcza się.

Nowy Sącz 9 września 1877.

(5022 1—3) **Edykt.**

L. 35640. C. k. sąd krajowy we Lwowie niniejszym edyktem uwiadamia Jana Kantego hr. Morsztyna, a w razie jego śmierci spadkobierców, tudzież Kaspra Bilińskiego, a w razie jego śmierci jego spadkobierców, że Helena z Bilińskich Berska, Stanisław Biliński i Ludwika Bilińska imieniem Włodzimierza Bilińskiego pod dniem 4 lipca 1877 do l. 35640 prośbę o wykreślenie odmownej uchwały do l. 17654/1805 ze stanu czynnego i o wykreślenie odmownej uchwały do l. 19400/1836 ze stanu biernego dóbr Mierzyn i Kwapinka wnieśli.

Ponieważ miejsce pobytu Jana Kantego hr. Morsztyna i Kaspra Bilińskiego, na których prośby wspomnione uchwały zapadły, jest nieznane, a zatem c. k. sąd krajowy do zastępywania ich, a względnie ich spadkobierców, mianował tutejszego adwokata dra Nurkowskiego z substytucyą adwokata tutejszego dra Goreckiego kuratorem.

Niniejszym więc edyktem wzywa się wyż nadmienionych z życia i miejsca pobytu niewiadomych, aby w należytym czasie osobiście stanęli, lub potrzebne tytuły prawne ustanowionemu zastępcy udzielili, lub innego zastępcę wybrali i sądowi oznajmili, słowem stosownych do obrony środków użyli, gdyż wynikające z zaniedbania skutki sami sobie przypisać będą musieli.

Z c. k. sądu krajowego.

Lwów 14 lipca 1877.

(5021) **Ogłoszenie.**

L. 45369. C. k. sąd krajowy jako handlowy we Lwowie ogłasza niniejszem, że firma Ascher Bendel dla handlu zbożem opałowem we Lwowie, na dniu 25 sierpnia 1877 do rejestru handlowego dla firm pojedyńczych wpisaną została.

Z c. k. sądu krajowego jako handlowego.

Lwów dnia 31 sierpnia 1877.

(5020 1—3) **Edykt.**

L. 5171. C. k. sąd powiatowy w Medenicach ogłasza, że po bezskutecznym upływie dwóch pierwszych terminów licytacyjnych i po przeprowadzeniu rozprawy z wierzycielami, przymusowa publiczna sprzedaż realności pod lk. 51 w Königsau, Kaspra Langenfelda własnej, na zaspokojenie pretensyi Fryderyka Lorenz 200 złr. w. a. z pn., przy terminie dnia 15 października 1877, o godzinie 9tej rano poniżej ceny szacunkowej 2120 złr., jednak nie niżej ceny 1500 złr. przedsięweźmie.

Inne warunki edyktem z dnia 21 lutego 1877, do l. 1696 w nr. 156, 157, 158 „Gazety Lwowskiej" ogłoszone pozostają nie zmienione.

Z c. k. sądu powiatowego.

Medenice dnia 3 września 1877.

(4960) **Obwieszczenie.**

L. 22741. C. k. sąd krajowy w Krakowie podaje do wiadomości, iż stałym zarządcą masy konkursowej R. J. Manne w Krakowie, adw. dr. Goldmann w Krakowie, zaś zastępcą adw. dr. Wędrychowski wybranymi i zatwierdzonymi zostali.

Kraków 31 sierpnia 1877.

(5177) **Ogłoszenie.**

L. 7216. Komisya hipoteczna przy c. k. sądzie powiatowym w Lisku uwiadamia, że dochodzenia miejscowe w celu założenia ksiąg gruntowych w gminie katastralnej Weremień z attynencyą Łączki na dniu 24 września 1877 rozpocznie.

Każdy, kto ma prawny interes w zbadaniu stosunków posiadania, może zgłosić się i wszystko przytoczyć, co dla wyjaśnienia lub ochrony swych praw za stosowne uzna.

Lisko dnia 18 września 1877.

(4818 3—3) **Edykt.**

L. 10397. C. k. sąd obwodowy w Przemyślu zawiadamia nieobecnych i z miejsca pobytu nieznajomych Annę Eisenberger, Eleonorę Eisenberger i Józefa Eisenbergera, iż na podanie Itty Hornik de praes. 18 lutego 1876 l. 2502 dozwolony został tusądową uchwałą z dnia 23 lutego 1876 drugi stopień egzekucyi, to jest oszacowanie realności pod l. 18 w Przemyślu na Zasaniu położonej na rzecz Itty Hornik, w celu zaspokojenia kwoty 682 zł. z pn. i że uchwała ta p. adwokatowi drowi Smutnemu, którego równocześnie kuratorem nieobecnych z substytucyą p. dra Łużeckiego ustanowiono, doręczoną została.

Jest więc rzeczą nieobecnych wszelkie potrzebne informacye kuratorowi udzielić.

Przemyśl 16 sierpnia 1877.

(5149 2—3) **Edykt.**

L. 14229. C. k. sąd deleg. miejski w Krakowie podaje do powszechnej wiadomości, że celem zaspokojenia sumy 20 zł. w. a. z pn. od Franciszka Jasińskiego Jadwidze Cichej należącej się, odbędzie się w dniach 18 października i 22 listopada 1877, każdym razem o godzinie 10tej przed południem w gmachu sądowym publiczna licytacya realności pod lk. 87 w Wyciążu położonej.

Cenę wywołania stanowi wartość szacunkowa 300 zł. w. a.

Wadyum wynosi 30 zł. w. a.

Na obu terminach posiadłość poniżej ceny szacunkowej nie będzie sprzedaną.

Resztę warunków licytacyjnych, oraz akty zastawniczego opisania i oszacowania, można przejrzeć w tut. registraturze.

Kraków 3 września 1877.

(5082 1—3) **Edykt.**

L. 23818. C. k. sąd krajowy w Krakowie zawiadamia niniejszym edyktem A. Dygasińskiego, że przeciw niemu pod dniem 3 września 1877 l. 23818 o zapłatę 100 zł. a. w. z pn. J. M. Himmelblau wniósł pozew, w załatwieniu którego wydano nakaz zapłaty, mocą którego polecono pozwanemu, aby kwotę 100 zł. a. w. wraz z 6% odsetkami od dnia 2 września 1877 i kosztami pozwu w kwocie 6 zł. 32 ct. J. M. Himmelblauowi w ciągu 3 dni zapłacił, lub w tym samym czasie wniósł zarzuty.

Gdy miejsce pobytu pozwanego A. Dygasińskiego jest niewiadomem, przeto c. k. sąd w celu zastępowania pozwanego na koszt i niebezpieczeństwo jego tutejszego adw. Wędrychowskiego kuratorem nieobecnego ustanowił, z którym spór w razie wniesienia zarzutów przeprowadzonym będzie.

Zaleca się zatem niniejszym edyktem pozwanemu, aby w zwyż oznaczonym czasie albo sam wniósł zarzuty, lub też potrzebne dokumenta ustanowionemu dla niego zastępcy udzielił, lub innego obrońcę sobie wybrał i o tem c. k. sądowi doniósł, w ogóle zaś, aby wszelkich możebnych do obrony środków prawnych użył, w razie bowiem przeciwnym wynikłe z zaniebania skutki sam sobie przypisaćby musiał.

Kraków 7 września 1877.

(5014) **Edykt.**

L. 17988. C. k. Sąd krajowy uwalniając radcę sądu wyższego Ettmajera od czynności komisarza konkursowego upadłości Karola Gdańskiego, ustanawia w jego miejsce komisarzem konkursowym radcę sądu krajowego Wilhelma Höflicha.

Kraków dnia 31 sierpnia 1877.

(5144) **Obwieszczenie.** L. 12543.

C. k. sąd obwodowy jako handlowy w Przemyślu ogłasza, iż dnia 2 września 1877 wpisaną została do rejestru handlowego dla firm pojedynczych firma: Handel okowitą Abrahama Lehrera w Dobromilu".

Przemyśl 5 września 1877.

(5145) **Obwieszczenie.**

L. 12544. C. k. sąd obwodowy jako handlowy w Przemyślu, ogłasza, iż dnia 2 września 1877 wpisaną została do rejestru handlowego dla firm pojedynczych firma: „Skład korzenny, bławatny i sukienny pod złotym jeleniem H. Strissowera w Dobromilu. Właścicielem firmy Hersch Strissower".

Przemyśl 5 września 1877.

Doniesienia prywatne.

Ogłoszenie licytacyi.

C. k. uprzyw. galicyjski

akcyjny Bank hipoteczny

we Lwowie

podaje do powszechnej wiadomości, że niewykupione z dniem 31 maja 1877 r. zastawy w kasie zaliczkowej mianowicie:

papiery wartościowe, klejnoty, drogie kamienie, perły, korale, złoto, srebro i t. d.

dnia 25 i 26 września 1877,

o godzinie 9½ przed południem.

przez publiczną licytacyę najwięcej ofiarującemu za gotowiznę sprzedane będą. — Licytacya odbędzie się w lokalnościach gmachu banku hipotecznego pod Nr. 15, plac Halicki.

Lwów, dnia 6 września 1877.

(4968 3—3) **Dyrekcya.**

Już znany z taniości, rzetelności i dobrych towarów, handel **G. K. Nowickiego** **we Lwowie,** **obok hotelu Warszawskiego,** — poleca:

Kawy Ceylon, piękne, duże, **Moccę arabską** prawdziwą, i prawdziwą **Jawę złotą,** niemniej i tańsze gatunki, ręcząc za smak czysty.
Herbaty Chińskie i rossyjskie zjednały sobie już wziętość! Pół kilo złr. 1.60 cnt. — złr. 2 — złr. 3 — złr. 4.
Wina Węgierskie, Austryackie, Styryjskie, Reńskie, Francuskie i deserowe — około 50 gatunków — butelka od 55 ct. do złr. 6.
Porter angielski. Piwa butelkowe: Schwechackie, Pilzneńskie i Krasiczyńskie. (3761 25-?)
Wódki, Rosolisy i Likwory z fabryk: Łańcuckiej, Bilskiej i Tropawskiej i zagranicznych.
☞ Wszelkie artykuły kuchenne, wchodzące w skład handlu korzennego, wyborowe a najtaniej. ☜
Wody mineralne z zaręczeniem prawdziwości i świeżości sprzedaję w handlu i rozsyłam koleją lub pocztą, jak najstaranniej opakowane.
☞ Zamówienia od zł. 50, posyłam franko do każdej stacyi kolei galicyjskich, nie licząc również za opakowanie. Przesyłki pocztą za zaliczką uskuteczniam najsumienniej odwrotnie. — Dziękując za dotychczasowe zaufanie i względy Szanownym P. T. kupującym tak w mieście jak i na prowincyi, polecam się takowym nadal.

Z poważaniem **Gustaw Kazimierz Nowicki.**

Dr Karcz

trudniący się od kilkunastu lat specyalnie radykalnem leczeniem **chorób skórnych z zakażenia krwi** powstałych i **wzmacnianiem sił,** skutkiem **nadużycia osłabionych,**

ordyn. w mieszkaniu przy ulicy Wałowej l. 3, **od godz. 8—10 i 2—4.**

(Także listownie przy ścisłej dyskrecyi.)

Jego **„Poradnik"** w powyższych słabościach (drugie wydanie) można nabyć u autora i w księgarniach, po cenie 1 zł. 20 ct. za egzemplarz. (4881 6—?)

„EKONOMISTA"

Tygodnik ekonomiczny, handlowy i społeczny

wychodzi od 1 czerwca b. r. co soboty.

Przedpłata miejscowa i zamiejscowa: kwartalnie 2 zł., półrocznie 4 zł., rocznie 8 zł.

Każdy numer „EKONOMISTY" zawiera: 1. **Dział ekonomiczny i społeczny;** 2. **Dział handlowy,** miejscowe i zamiejscowe sprawozdania, cenniki, telegramy handlowe, sprawozdania z targów bydła i nierogacizny i sprawozdania z wszystkich gałęzi drzemysłu i handlu; 3. **Sprawy kolejowe;** 4. **Dział finansowy,** skorowidz dywidend i repertoarz walnych Zgromadzeń, kursa telegraficzne i ciągnienia losów, obligacyj, akcyj, listów hipotecznych austro-węgierskich i zagranicznych, i 5. **Odcinek** (fejleton).

Podczas krajowej wystawy rolniczej i przemysłowej osobne sprawozdania z tejże umieszczane będą w „EKONOMIŚCIE".

Prenumeraty najdogodniej przesyłać przekazem pocztowym do administracyi „EKONOMISTY" we Lwowie, ulica Sykstuska l. 16. (4490 17—25)

2—3 **Adwokat krajowy** (5162)

Dr. Włodzimierz Czemeryński

otworzył swą kancelaryę *we Lwowie* przy ulicy Sykstuskiej l. 17.

(4954 4—8)

Bezpłatnie

przesyłamy na żądanie wzory i cenniki naszego obficie zaopatrzonego składu rozmaitych krajowych i zagranicznych materyj nowych gładkich **rypsów** i **lustrów, flaneli, sukien damskich,** czarnych **kaszemirów** i **ternów,** czarnych i kolorowych **materyj jedwabnych,** czarnych i kolorowych **aksamitów, barchanów na suknie, kalmuks, oxford,** rozmaitych **płócien,** bielizny, **kobierców** i wszelkich innych artykułów **po zdziwiająco tanich cenach.**

Ludwik Zwieback & Brüder

Wien, Mariahilferstrasse 110.

☞ Zlecenia szybko za pobraniem. ☜

Najlepsze belgijskie skórzane

Pasy do Maszyn

w różnych szerokościach, jakoteż **pasy parciane szpagatowe.**

Oryginalne **Sławuckie kołdry, Bundy gotowe i Sukna** wyrobu z dóbr JExc. Alfr. hr. Potockiego, tudzież **Rozolisy i Likiery** z fabryki w Łańcucie, — poleca

Główny Skład Nasion TEOFILA ŁUCKIEGO

we Lwowie, plac Halicki l. 15, w gmachu Banku hipotecznego.

(4119 17—?)

Nakład wydawnictwa Przeglądu sądowego i administracyjnego:

USTAWY
o lichwie i pijaństwie

w jednej książeczce są do nabycia w księgarni **Seyfartha i Czajkowskiego** tudzież we wszystkich innych ksiagarniach w kraju.

Cena egzemplarza 10 ct.

Do sprzedania.

Trzy powozy (kareta z fabryki Brandmajera, faeton na pół kryty, i faeton całkiem odkryty), tudzież para **młodych koni** powozowych i para **młodych mułów.**

Bliższych szczegółów udziela Administracya *Gazety Lwowskiej.* (5075 3—3)

Najlepsza chińska Herbata

Saison **1877—1878** tylko w **wyłącznym Składzie herbaty Izydora Wohl w Lwowie** ulica Sykstuska l. 4

	zł	ct		zł	ct
Popowska z Moskwy			**Souchong**		
Nr. I 2 ruble 50 kp. funt	4	—	„ wyśmienita pół Ko.	2	—
„ II 2 „ — „ „	3	20	**Melange** lwowska najwyborniejsza pół Ko.	3	—
Kaysow familijna					
„ czarna silna pół Ko.	1	60	**Fu-czu-fu** po 2, 3 i 4 ruble funt.		
„ kwiatowa „ „	1	80			

Zamówienia za pobraniem pocztowem. (4836 8—?)

HERBATA karawanowa

w oryginaln. paczkach **Z Moskwy, firmy: Popowych,**

za funt złr. dawniej 3.20 3.50 4.— 4.40 5.— 6.— 8.— 10.—
teraz 3.08 3.28 3.60 4.— 4.60 5.40 7.20 9.—

poleca **A. Popławski,**

(1196 16—?) **LWÓW, ulica Hetmańska Nr. 6.**

OLIWA

prawdziwa, niesfałszowana, **do smarowania** delikatniejszych części **maszyn:**

olej maszynowy

w odkwaszonym stanie, najlepszy dla smarowania **lokomobil, siewników, kosiarek, młocarń** i t. p. w każdej ilości po najumiarkowańszej cenie.

Koriozot

jako najlepszy środek dla zrobienia obuwia nieprzemakalnem, każdą skórę miękką i gibką, a dla tego trwałą **1 kilogr. po 2 zł. 70 ct.**

Wszystkie

FARBY OLEJNE

w najlepszym pokoście lnianym gotowo utarte, do nakładania na drzwi i okna jak w ogóle na wszelkie wyroby drzewiane lub żelazne, oraz potrzebne

pędzle, walce do fladrowania, patrony dla malarzy pokojowych

jak również wszelkie gatunki

lakierów

dla lakierowania powozów, sprzętów, robót pilśniowych i t. p., po najumiarkowańszej cenie,

poleca handel:

O. T. WINCKLER *we Lwowie.* (5066 3—

☞ **Zupełnie świeży transport** ☜ (5065 3—?)

PROSZKU PERSKIEGO

otrzymał i jako niezawodny **środek przeciw wszelkim dokuczającym owadom,** szczególnie **przeciw t. z. szwabom** poleca i sprzedaje w dowolnej ilości, licząc 1 kilogram po 3 zł. 60 ct.

O. T. WINCKLER we Lwowie.

OTWARCIE MAGAZYNU.

FILIP HAAS i SYNOWIE

fabrykanci

materyj na meble i kobierców

c. k. liweranci dworscy w Wiedniu

mają zaszczyt donieść o otwarciu swego

Składu fabrycznego

we Lwowie przy ulicy Jagiellońskiej w zabudowaniu Banku galicyjskiego

i polecają swój obfity skład materyj na meble, kobierców, obrusów, kap, kołdr wełnianych, firanek, storów, tapet papierowych i chodników z materyi wełnianej, Coeus i Manilla

po stałych cenach fabrycznych.

(4988

Z drukarni W. Łozińskiego, przy ulicy Czarneckiego, w domu p. Wernera, pod l. 12.